Ner 240. Kraków 21 Października — Niedziela. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi **codziennie** wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w **Krakowie** i we **Lwowie** kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 20 października.

W liście odręcznym N. Pana do ministra stanu hr. Belcredego, opinia publiczna napróżno szukała jakowéj skazówki tyczącéj się dzieła organizacyi monarchii. Uderza w nim także brak wszelkiéj wzmianki o Węgrach.

Te, jak widać dzisiaj, pozorne tylko, bo umyślne niedostatki, usunął reskrypt cesarski zwołujący Sejmy w krajach monarchii do korony węgierskiéj nienależących, jakoteż list odręczny J. C. Mości do nadwornego kanclerza węgierskiego p. Majlatha. Oba te dokumenty są z osnowy swojéj uzupełnieniem i komentarzem listu do p. Ministra Stanu.

Na drodze manifestem wrześniowym r. z. wytkniętéj, postępuje i nadal monarchia. Kierunek ten jest konstytucyjny w zasadzie i formie; zawieszona jest wprawdzie konstytucya, o ile ma być wyrazem zbiorowym monarchii, funkcyonuje atoli w krajach koronnych, o ile tego pojedyncze ich autonomie i niektóre łączące się z niemi szczególne interesa państwa wymagają. Obradować więc będą Sejmy krajowe zwołane na dzień 19 listopada, nad interesami krajowemi; sprawa ogólna monarchii, to jest jéj ogólnego organizmu, która według manifestu wrześniowego ma im być przedłożoną, nie jest jeszcze wcale gotową.

Dowodzi tego list N. Pana do kanclerza węgierskiego, w którym wyraźnie wypowiedziane stoi, iż jednem z najprzykrzejszych następstw przeszłych wypadków było zawieszenie czynności Sejmu węgierskiego, albowiem od uchwał tego Sejmu zawisło po wielkiéj części dzieło ogólnéj organizacyi monarchii. Tem więcéj żałować więc przychodzi, że Sejm w Peszcie z powodu grasującéj tam cholery zwołanym być nie może. Spodziewamy się jednak, że gdy mają być ku temu zwołaniu poczynione przygotowania, zebranie się Sejmu nastąpi niebawem. Bo przecież wiadomo, że stosownie do konstytucyi węgierskiéj, Sejm w miesiąc dopiero po zwołaniu zebrać się może. Nie wiemy, czy formalność ta obowiązuje również, gdy Sejm nie był zamknięty, lecz tylko jak tym razem zawieszony, odroczony z powodu wojny. Nowa jego sesya będzie tylko przedłużeniem dawniejszéj, dalszym jéj ciągiem bez nowych wyborów, mów tronowych, adresów i programatów. Takby nam się przynajmniéj zdawało. Ale w każdym razie spodziewać się wolno, że epidemia nie będzie za miesiąc tak silną, aby zebraniu się Sejmu przeszkadzała.

Rychłego zaś zebrania się Sejmu węgierskiego, i spiesznego a energicznego działania, tem więcéj po nim oczekiwać należy, bacząc, że cała sprawa organizacyi monarchii nie postąpiła jak się zdaje ani kroku. Zależy ona zawsze od jego uchwał, a nie wiemy wcale, czy w owéj wszystko tamującéj dotąd kwestyi „spraw wspólnych całéj monarchii“ zaszło jakie porozumienie się między gabinetem w Wiedniu a Węgrami. Nakoniec nie chcemy w listach N. Pana do hr. Belcredego i p. Majlatha upatrywać żadnego prognostyku dla przyszłego dualizmu w monarchii. Wolimy raczéj widzieć w nich jedynie dla systematu autonomicznego w monarchii korzystny symptomat. Tam gdzie idzie szczegółowo o Węgry i o Sejm węgierski, udaje się Monarcha do węgierskiego kanclerza i jemu spełnienie swej najwyższéj woli poleca.

Nie wezmą nam za złe czytelnicy błędu, w jaki wprowadziliśmy ich pisząc we środę, iż zamieszczony wtedy artykuł z *Inwalida rosyjskiego* był tym właśnie, o którym donosił poprzednio telegraf. Sami to mniemaliśmy; ale tak nie jest, i dziś dopiero możemy podać ów zapowiedziany artykuł. Lecz jakże się nie omylić, kiedy artykułów rosyjskich w tym przedmiocie co niemiara, a jeden do drugiego tak podobny jak jedno wronie oko do drugiego. W każdym z nich to samo, a i w dzisiejszym nic innego, można się o tem pod oddziałem „Rosya“ przekonać. Zawsze owa obrona Rusinów, którzy jéj nie potrzebują, bo nikt ich praw naruszyć nie chce ani myśli; zawsze owo odgadywanie programatu nowego namiestnika, zawsze przypisywanie Polakom jakichś zachętek i rewolucyjnych dążności, a Austryi chęci wyzywania narodu rosyjskiego przez nominacyę hr. Gołuchowskiego. To już zamiar widocznie z góry powzięty. Na nic więc nie przyda się powtarzać do uprzykrzenia, że ów Namiestnik „ciemiężca“, po rusku do deputacyi duchowieństwa ruskiego i bardzo przychylnie we Lwowie przemawiał; że mieszkańcy Galicyi widzieli w nominacyi hr. Gołuchowskiego rękojmię dla swych słusznych w monarchii austryackiej narodowych i autonomicznych żądań, bez żadnych dalszych i rozleglejszych widoków; że Austrya mianując Namiestnika w Galicyi, oddawała zarząd jednego z największych krajów koronnych mężowi zaufanemu i sprężystemu, i ani się jej śniło rzucać tem komukolwiek rękawicę i Rosyę wyzywać... Wszystko to napróżno, bo aż nadto pewna, że dzienniki rosyjskie wymyślonego a ułożonego programatu nie zmienią wobec nawet oczywistości, zupełnie tak jak niegdyś ś. p. Vertot oblężenia Malty raz napisanego zmienić nie chciał, mówiąc: *mon siège est fait.*

Co nas atoli uderza w tych i tym podobnych elukubracyach, to ów ton, jakim organa rosyjskie i w ogóle pisma rosyjskie przemawiają, gdy o Austryą chodzi. Zdawałoby się, że Austrya ma jakieś szczególne dla Rosyi obowiązki, że winna jest jej wdzięczność, że Rosya doznaje jakby zawodu „niewdzięcznego sprzymierzeńca,“ że powołuje się na jakieś dobrodziejstwa, o których Austrya albo zapomina, albo też ich nie uznaje, a zgoła do żadnych zobowiązań się nie poczuwa.

I bardzo słusznie. Bo zaprawdę, czasby już dać pokój fikcyom, na których spoczywają rosyjskie wymagania wdzięczności od Austryi. Fikcyami temi są jak wiadomo owe mikołajowskie interwencye raz w wojnie węgierskiej r. 1849, drugi raz w sprawie niemieckiej r. 1850. W obu tych przypadkach była w grze tylko polityka rosyjska, ona też tylko z nich korzystała.

Któż nie wie, za co się uważał Cesarz Mikołaj w Europie? Każde powstanie, każdy ruch narodowy, każda rewolucya uchodziła w jego oczach za obrazę osobistą. Cóż dopiero powiedzieć o powstaniu węgierskiem, od którego go tylko oddzielały Karpaty! Wiedział on dobrze, jakie zagrażać mu mogło niebezpieczeństwo, gdyby się teatr wojny przeniósł do Galicyi. Rozszerzać się nad tem nie ma teraz powodu. Nie wchodzimy, czy interwencya rosyjska była konieczną, lubo mamy przekonanie, że Austrya i bez obcej pomocy byłaby wojnę węgierską zwycięzko ukończyła; lecz cóż dziwnego, że Imperator wysłał swe wojska na stłumienie powstania tak dla siebie groźnego. Tanim kosztem, wyznać trzeba, zebrał laury, które posłużyły mu do utrwalenia w Europie opinii, obrońcy konserwatyzmu.

Któż nie wie również, że stanowisko pośredniczące w Niemczech, było zawsze jak najpilniej strzeżone w polityce Cesarza Mikołaja? Żaden książę niemiecki prawie ożenić się nie mógł bez pozwolenia Cara. Mógłże wypuścić z rąk taką sposobność, jaka się nadarzała, gdy wojska austryackie i pruskie stały przeciw sobie pod Bronzell? Wiedział on dobrze, że zjazd Ołomuniecki wzmoże jego potęgę w Europie, a zapewni mu wpływ w Niemczech bez granic. I tak się też stało.

Lecz czyż dla tego, że polityka Rosyi na tych dwóch faktach zyskała, Austrya do wdzięczności poczuwać się dla niej powinna? Przekonano się w Wiedniu dostatecznie, ile na tej interwencyi rosyjskiej stracono.

Zwyciężył Węgrów Mikołaj, to prawda, ale nic bardziej nie oddaliło tego przywiązanego królestwa od monarchii, jak właśnie owo zwycięstwo. Skutki tego aż dotąd widoczne, bo powołanie obcej pomocy przeciw własnym poddanym nigdy dobrych następstw sprowadzić nie może. Osłabia nie tylko przywiązanie, ale zachwiać musi konieczną wiarę w potęgę i prawo, zwłaszcza, gdy pomocnik, jak wtedy feldmarszałek Paskiewicz, rzuca naród zwyciężony nie do stóp prawowitego, ale obcego monarchy.

Możnaż po tem, cośmy dopiero przeżyli, wątpić, że umowa Ołomuciecka niesłychaną szkodę Austryi przyniosła? Tak jak sprawa niemiecka naówczas stała, z wojskiem w kampanii węgierskiej i włoskiej wyćwiczonem, śmiało powiedzieć można, że Austrya miała ogromne szanse stanąć pod Berlinem, jak tego roku Prusy stanęły pod Wiedniem. Czuły to zapewne Prusy, skoro p. Manteuffel protokuły Ołomunieckie podpisał. Wypadły one na korzyść Rosyi a nie Austryi. Nie Austrya zyskała wpływ w Niemczech, ale Rosya. Przeciwnie Austrya straciła w opinii niemieckiej. Antagonizmu Prus nie przełamała, a opuściła sposobność wzięcia raz śmiałej inicyatywy w sprawie niemieckiej, bez której antagonizm ten musiał wzrastać i w końcu zwyciężył. Przychylność okazana Austryi przez Rosyą stała się również powodem, że Austryą tak była powolną w rozwijaniu swej polityki na drodze postępu, którego wymagał wpływ jej w Niemczech i przewaga, jaką utrzymać chciała. Zgoła, Ołomuniec zdaniem naszem przygotował ostatnie wypadki.

Owóż co nazywamy fikcyami, na których opierają się dzienniki rosyjskie, uskarżając się na niewdzięczność Austryi. Zresztą wiedzą one lepiej niż ktokolwiek, że w polityce wdzięczność jest nieznaną, bo interesa a nie uczucia nią kierują; zasady nawet mało zajmują w niej miejsca. Jeżeli Rosya politykę Austryi popierała, to niezawodnie dla tego, że własny interes do tego ją nakłaniał. To atoli nie usprawiedliwia uciekania się dziś do fałszów i złej wiary, gdy jej się zdaje, że polityka wewnętrzna Austryi nie obraca się na jej korzyść. W napadach prasy rosyjskiej niczego innego dopatrzeć się nie można.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 18 października.

— r. Na dzisiejszem posiedzeniu posłów centralistycznych u członka Rady państwa p. Skenego przyjęto memoryał, ułożony przez pierwszego prezesa Rady państwa profesora Hasnera. Następujące zawiera punkta zasadnicze:

1° Trzymanie się patentu lutowego i dla tego bezwzględne odrzucenie wszelkiego zboczenia z granic prawnych, któreby mogło nastąpić przez obradowanie nad rewizyą konstytucyi na sejmach lub osobnych zgromadzeniach delegowanych.

2° Trzymanie się nadanej przez konstytucyę państwa miary spraw wspólnych, i wspólnych parlamentarnych zasad i uchwał na regularnie wracającem zgromadzeniu reprezentacyi państwa.

3° Po za temi granicami gotowość do ustępstw, jeżeli takowe są uzasadnione w sięgającej dni naszych historyi.

4° Bezzwłoczne zwołanie Rady państwa i dalszy rozwój stosunków i instytucyi Cesarstwa w duchu prawdziwie konstytucyjnym.

5° Jasne i stanowcze kierownictwo opartego na zaufaniu obywateli rządu, obok szybkiego i energicznego przeprowadzenia koniecznie pożądanej reformy administracyi w duchu obecnej oświaty i wolności w dziedzinie umysłowych i materyalnych potrzeb.

Z tego streszczonego programatu możecie powziąść przekonanie, że panowie w salonie Skenego niczego się nie nauczyli i nie zapomnieli; stare swe „wielko-austryackie“ piosnki śpiewają na starą nutę.

P.S. Umowa militarna między Saksonią i Prusami przyszła do skutku.

Berlin 17 października.

♁ Na polityczne bufonady dzienników rosyjskich, osnowane na temat nominacyi hr. Gołuchowskiego namiestnikiem Galicyi, nie mogliście dać trafniejszej odpowiedzi nad tę, która była zamieszczoną we wstępnym artykule *Czasu* Ner 223. Dzieją się rzeczy na polu politycznem, których istotnie nie można innym jak *Kladderadaczowym* sposobem traktować. Do nich i owe wyskoki publicystów rosyjskich policzyć należy. Czytając je, znajdujemy się pod wpływem pierwszego wrażenia w niepewności, czy mamy tylko do czynienia z ludźmi złymi, zawziętymi na zagładę narodowości polskiej aż do zatarcia w sobie cechy człowieczeństwa, czy prócz tego i z ludźmi, podpadającymi, właśnie w skutku tego zawzięcia na wszystko co polskie, w stan jakiegoś zaślepienia, po wiedzmy wyraźniej, oszalenia politycznego.

Widzę po odnoszących się do tego przedmiotu, na pół poważnych, na pół ironicznych, odpowiedziach prasy wiedeńskiej, że i ona tego samego wrażenia doznała. Poczekajmy chwilę. Nie myślcie, aby się na tych tylko bredniach historycznych, które publicyści rosyjscy urzędowi i nieurzędowi dotychczas w obieg puścili, polemika ta skończyła. Posłyszymy nie zadługo i o innych. Dowiedzieli się bowiem zapewne już i Węgrzy, że publicyści rosyjscy nie tylko na galicyjskich Rusinów lecz i na węgierskich Ruśniaków oczy swe zwrócili, uważając ich za swych rodaków i braci, za nieodrodnych synów jednej „matiuszki Moskwy.“ Dowiedzieli się zapewne także, że ciż publicyści ogłosili już góry karpackie aż do rzeki Cisy za naturalne granice tej wielkiej ojczyzny moskiewkiej, czyli jak dziś mówić każą — bo to dla nieuków i głupców na jedno wychodzi — ojczyzny ruskiej. Może już nawet prasa madziarska — o czem nie wiem — odpowiedziała, jak przystało, na te uroszczenia twórców tej nowej wielkiej mongolsko-moskiewsko-rosyjsko-ruskiej ojczyzny. Jeżeli nie, przypomnijcie jej, aby to uczyniła, choćby tylko dla zabawienia publiczności europejskiej odpowiedzią, którą jej dadzą publicyści rosyjscy. Powiem wam z góry, co odpowiedzą. Odpowiedzą, że Madziarowie to zbiegi z Rosyi, którzy się z niej w 9tym wieku bez paszportów wynieśli, oderwawszy się od uralskich pobratymców swoich Finnow czyli Czudów, którzy ją po dziś dzień zamieszkują; że w połączeniu z Niemcami, rozbiwszy słowiańskie państwo W. Morawii, osiedlili się na płaszczyznach, a Słowian w góry spędzili, między nimi Rusinów, którzy przedtem cały północno-wschodni kraj od Cisy aż do Dunaju zamieszkali. Rosya miałaby więc prawo o cały ten kraj się dopominać, a nawet przesiedlić na nowo zbiegów madziarskich do ich pierwotnej ojczyzny. Wszakże już książę Paskiewicz, po kapitulacyi Görgeya, który mu się poddał, złożył Węgry u stóp Cara Mikołaja.

Myślicie, że to żarty? Zajrzyjcie tylko, nie szukając dalej, do *Żurnalu ministerstwa narodnaho-proswieszcza* z ostatnich lat trzydziestu. Znajdziecie tam rozprawy historyczne, jeograficzne, etnograficzne, lingwistyczne, literackie, rozprawy dotyczące rozwoju i stosunku prawosławia do wszystkich wyznań i sekt chrześciańskich, a w rozprawach tych znajdziecie szczegółowe objaśnienia i skazówki wszystkich możliwych uroszczeń i pretensyj caratu moskiewskiego, a zarazem i instrukcye postępowania prowadzącego do ich osiągnięcia. Żaden stosunek Rosyi nie tylko do Słowiańszczyzny wogóle i do każdego plemienia słowiańskiego w szczególności, lecz do krajów bezpośrednio z Rosyą graniczących, nie jest tam pominięty, aby z góry wiedzieć, jak się względem niego zachować, jak go prowadzić, jaki mu dać kierunek, i jak go, gdy pora do tego nadejdzie, na korzyść caratu wyzyskać. Wszystkie środki prowadzące do osiągnięcia tego celu są dozwolone: fałszowanie kronik i dziejów, zaprzeczanie najpewniejszych faktów historycznych, udowodnianie innych z prawdą niezgodnych lub wcale nieistniejących; to należy do powszedniego rzemiosła pisarzów i publicystów rosyjskich. Możemy się śmiać z tego niepraktykowanego dotąd w świecie zapamiętania, i pocieszać się przywiedzionemi przez was w wspomnianym artykule słowy: *„Quos Deus perdere vult, dementat.“* Zważywszy jednakże, do czego już ten system postępowania Rosyą doprowadził, nie mogę niedodać słów jednego z dzienników wiedeńskich mówiących o tych rzeczach: *„Caveant consules.“*

Przejdźmy do innego przedmiotu. Nie mam ochoty dłużej o powyższem rozprawiać, aby okazać, jak się i tutejsza prasa względem niego zachowuje. Będzie pora mówienia później o tem. Dość zapisać, że prasa tutejsza nie myśli dziś o tem, aby umniejszać ambarasów Austryi, i w tem usposobieniu tak długo pozostanie, dopóki nowe położenie Prus w Niemczech nie ubezpieczy się na silnych i trwałych podstawach, a to zapewne nie tak prędko nastąpi. Nie idzie o Prusy same. W nich prędko zaszłe zmiany uregulowano. Kraje nabyte wcielono do terytoryum państwa bez ociągania się, bez zastrzeżeń, stanowczo i zaprowadzono w nich administracyą pruską, o ile to tak w krótkim czasie uczynić było można. O wiele większe trudności zachodzą w uorganizowaniu Związku północnego. Sprawa ta stanęła w miejscu, i można powiedzieć, że nic w niej dotąd nie zrobiono. Nie przystąpiono nawet jeszcze do

---

Część literacko-artystyczna.

Pieśń o Domu naszym.

(We Lwowie 1866 r.)

(Ciąg dalszy).

O tak bywało po domach naszych, jak to opowiada poeta! Każda rzecz była religijnym symbolem i te snopki i to sianko i ten plaster miodu, i ten drób — dziś ledwie utrzymał się opłatek... Dom staroświecki wstydzi się swojej dawnej ziemiańskiej prostoty, i przerabia się po miejsku — w sztywny konwencyonalny chłód... Samo nawet łamanie się opłatkami zeszło na bezduszną ceremonię; a przecież obrządek ten jakże głębokie ma znaczenie:

Przy opłatku się przeprasza
Z całym domem, w ojców wierze,
Boć to bratnia uczta nasza;
A że z wieka będzie po wiek
Ta gromada, wielki człowiek,
Więc poczyna te biesiady,
Pan z opłatkiem od gromady. —

Drugi podobny obrazek przedstawia Zapusty, i w nim głowną rolę gra *Kulig.* Rzeczywiście jest to najbardziej charakterystyczna zabawa, której próżnobyś szukał gdzieindziej za granicą. Tylko gościnność ojców naszych mogła ten rodzaj uciechy wymyślić; tylko gospodarza obfitość, której chyba ptasiego mleka nie dostawało, mogła bez skrzywienia się znosić takie sąsiedzkie najazdy. Kulig należy dziś do podań. Dzięki poecie, że go z nieporównanym talentem przywrócił do życia.

Uroczo wyrażone są uczucia rolnika z budzącą się wiosną. Te nadciągające żórawie i bociany, te pękające wierzby, zieleniejąca tu i owdzie trawa, zapach pługiem krajanej ziemi, unoszący się nad nią skowronek, przegrywające fujarki wykręcone z wierzby — wszystko są jakby drobne motywa tego wielkiego koncertu natury.— Wielkanoc — jest prawdziwie uroczystością wiosny. Ludzie, których zasklepiała zima, a wielki post trzymał w zaciszy i do rozpamiętywań pobudzał — znowu zbliżają się do siebie pod wesołem hasłem: Chrystus zmartwychwstał! *Chrystos woskres!* — Święcone, jedno może, co jeszcze najwięcej ocalało w przeobrażeniu się naszem, chociaż zeszło do daleko skromniejszych rozmiarów, i jeźli dawniej zapraszało wszystkich, bez zaprosin, to dziś zaprasza tylko zaproszonych. Nic dziwnego, inny czas, inna rachuba.

Charakterystyczny ustęp poświęcił poeta opisowi Święconego:

Jakże suto zastawione
Długie stoły u ścian w koło!
Staropolskie to święcone
Więc zabawim się wesoło.
Bo co wszystkich tak weseli,
To dla serca w ziemi rajem.
Ot gospodarz jajkiem dzieli,
To i my się dzielmy wzajem!
„In quo nati...! Ależ starka!
„Dobrze taką post odprawić —
„Tylko trochę wielka miarka.“
— A ja radzę, by poprawić. —
Ktoś tam z boku na to prawi:
„Bo trza wypić, kto chce spożyć;
„I kto wieżę w ziemi stawi
„Ten fundament ma położyć.“
Mazowiecki statut radzi,
By po starce przysiąść trochę;
Więc siąść w kątku nie zawadzi,
Bo są rzeczy tu nie płoche.
Swiat zwykł chwalić te powaby
Gładkich panien, zawdy, wszędy;
Lecz w kąt panny, kiedy baby
Tak wyrosłe stają w rzędy.
Co u licha! dzik zuchwały
W poprzek stołu legł układnie:
Jakże z nim się spotkać padnie,
Kiedy widzę jeszcze cały?
Nie ma troski, bo nadziany
Kopą pardwi — przystęp łatwy —
I głowizną przekładany;
A są także kuropatwy.
W drugim końcu, w równej mierze
Tej zastawy sarniuk strzeże;
Stanął, niby w małym lesie,
I złocone różki niesie.
Miasto darni, mszą się puchy
Od fiołków do rzerzuchy.
Co tam stoi między dzikiem
A sarniukiem—któż to zgadnie?
Kto to przejdzie wszystko likiem,
Co dom daje tak już ładnie?
Tutaj szynki — tu pieczenie —
Więc i sarnie i jelenie
I cielęce i baranie—
A co bliżej, to już stanie,
To kiełbasa pozwijana
Pisankami przetykana.
Aż i tutaj, i tam prosie
Już na krańcu stołu staje—
Bo tu ledwo dopchało się,
A więc w pyszczku chrzan podaje.
Gęsto między tem mięsiwem
Leżą rzędem ułożone:
Te mazurki postrojone,
Co sąsiadek są podziwem;
Więc i placki przekładane,
I kołacze te rumiane;
Co po stole gęsto stoją,
I barwinkiem stół ten stroją.
W środku stołu stoi wiernie,
I urobion jest misternie
Ów Baranek, co prowadzi,
I te grzechy świata gładzi itd.

W podobny sposób opisuje inne obrzędy, które się przechowały między ludem od czasów jeszcze pogańskich, jak puszczanie *Wianków*, palenie *Sobótki*, a nareszcie święto prawdziwie rolnicze *Dożynków*, czyli *Obrzynków*, w którem wesoła ochota łączy szlachcica z wieśniakiem, dwór z chatą.

W przesuwających się tych obrazach oświeconych magicznem światłem poezyi, zamknął poeta cały żywot domowy narodu, w swoim sposobie tak głęboko oryginalny, tak właściwy tylko narodowi naszemu, że próżnoby szukać w krajach przejętych na wskroś trzeźwą i bezbarwną cywilizacyą zachodu, coby mogło tej żywej wyrównać poezyi. Na nieszczęście, skarby te, na które długie wieki się składały, zaczynają tracić na cenie, lub rozpraszane są lekkomyślnie, za tandetne nabytki. Piękny zamiar powodował spiewakiem Pieśni o domu naszym, że przypomniał czem jest dawny obyczaj, czem stateczność w wierze ojców; tem więcej, gdy obok zachowywania tych najdroższych skarbów, można iść z postępem wieku i przyswajać sobie te jego zdobycze, które robią człowieka lepszym, sprawiedliwszym, szlachetniejszym, a wytępiają w nim ciasny egoizm i bicie czołem złotemu cielcowi.

Książkę tę możnaby bez przesady nazwać Biblią ziemianina. Jest ona głównie przeznaczoną na użytek mieszkańców wsi; bo gdzież, jeżeli nie na wsi przechowują się jeszcze ostatnie szczątki dawnego obyczaju, resztki ciepła dawnego życia? Aczkolwiek epoka nasza uchodzi za nader prozaiczną, jednakowoż poezya, co nie buja na gruncie abstrakcyi, a staje na polu rzeczywistości obyczajowej, uczuciowej i moralnej, jedna byłaby zdolną zwrócić myśli i serca na to, co nas bliżej otacza, aby z tych szczątków wyprowadzać jak z głębokiego fundamentu nowy gmach przyszłości. Tradycye te żyją między nami, patrzymy na nie, erudycya niepotrzebuje ich odtwarzać, bo to nie archeologia, ale starożytny duch, olbrzym przywalony górą niedoli, górą bezbożnych przewrotów, górą wzgardliwej pychy depcącej to co było tak wielkie i święte w swojej wieśniaczej prostocie.

(Dokończenie nastąpi.)

wyboru posłów, mających zasiąść w przyszłem parlamencie, aby uradzić podstawę przyszłej organizacyi Związku. Główną przeszkodą tego opóźnienia jest nieuregulowany do dziś dnia przyszły polityczny stosunek Saksonii do Prus. Stosunek ten nie powinienby się różnić od tego, w jaki już weszły w skutek wzajemnych układów inne państwa północne do Prus. Saksonia pragnie jednak, jak się zdaje, uzyskać nieco udzielniejszy i swobodniejszy dla siebie stosunek. Gdyby Prusy na to przyzwoliły, inni członkowie Związku niezawodnie tego samegoby się dopomnieli, i działanie Związku byłoby w samym początku zwichnięte, a przynajmniej osłabione, a tem samem moralny wpływ jego na południowe państwa niemieckie żaden. Przeciwko Saksonii panuje więc w prasie tutejszej wielkie oburzenie. Słychać jednakże, że i ten spór bliskim już jest załatwienia.

Kraków 20 października. Najwyższem postanowieniem z d. 15 października N. Pan nadał radcy Sądu krajowego we Lwowie Oktawianowi **Pietruskiemu** tytuł i godność radcy Sądu wyższego z uwolnieniem od taksy.

Najwyższem postanowieniem z tego samego dnia N. Pan zamianował radców Sądu krajowego Józefa **Kasparka** we Lwowie, Leona **Rakwicza** w Czerniowcach, Dra Korneliusza **Tarnawskiego**, Stanisława **Kozieradzkiego** i Januarego **Krzywkowicza-Późniaka** we Lwowie radcami lwowskiego Sądu wyższego.

Czwarty artykuł *Gaz. Narodowej* o katastrze następującej jest osnowy:

Stały kataster i reforma podatków.

IV.

Wykazaliśmy w artykułach poprzednich, iż pomimo woli Monarchy i jego ustawy, przeprowadzano w Galicyi operacye katastralne na podstawach najniestosówniejszych i niesłusznych, i że wina tego faktu spada głównie na organa szacunkowe. Wykazaliśmy dalej, że kierownictwo bióra katastralnego i podatkowego prowadzą osoby, nieobznajomione ani ze stosunkami, ani z językiem krajowym, że więc nie powinny się znajdywać na tych posadach, już ze względu na parlamentarną formę rządu; a gdybyśmy nawet od tego prawa potrzeby chcieli odstąpić, to prawo słuszności i prawo konieczności administrowania odpowiedniego i z duchem przepisów zgodnego, nie zezwala na podobne ustępstwo. Prawo słuszności wymaga, ażeby kierownicy spraw opodatkowania znali kraj, jego stosunki gospodarskie i majątkowe, jego glebę i jej produktywność, tak rozmaitą co do okolic, jeszcze rozmaitszą handlowość tego kraju, a najrozmaitszą siłę możności płacenia podatkujących. Inaczej kierownicy ci nie będą mogli rozkładać podatków sprawiedliwie, ani wymierzać takowych; nie będą oni wiedzieli, czyli władze obwodowe i powiatowe postępują w tej mierze wedle prawa, a w przypadkach rekursów nie będą mogli nawet rozstrzygać tych rekursów — raz dla braku wiadomości przedmiotowych, a drugi raz już apodyktycznie w wypadku, ilekroć rekursa te, jak to najczęściej się dzieje i dziać powinno, będą podane w języku krajowym. Jak może naczelnik oddziału tak znacznego istnieć i urzędować chociażby jeden tylko dzień na podobnem stanowisku, gdzie znajdują się do rozwiązania co chwila kwestye najważniejsze, bo tyczące się wzbogacenia lub uszczuplenia c. k. skarbu, i przeciążenia lub nieprawnego przepuszczenia kontrybuentów? Na podobne zarzuty bywało dotąd zwykłą odpowiedzią, że są na to podrzędni urzędnicy i urzęda, których tylko dopilnować trzeba. Doświadczenie zaś uczy, że w tym wypadku jest najlepiej, zostawić urzędowanie tym podrzędnym, a owych panów, którzy zawsze i zwykle nie wiedzą o tem, o czem wiedzieć powinni, a pilnują tego, czego pilnować wcale nie potrzeba, wysłać do zatykania wyłomów, porobionych przez Prusaków w ich ojczystych krajach. Tacy panowie bowiem w braku przymiotów, potrzebnych do pełnienia obowiązków powołania, rzucają się najpospoliciej na pole policyi politycznej, i wynagradzać chcą tym sposobem to, co im zbywa w wykształceniu fachowem. Ztąd to mamy te napaści na wszystko, cokolwiek nosi polskie imię — ztąd to prezydyalne „berichty“ o nielojalności polskich urzędników, zakazy ustne lub dawanie oznak nieukontentowania z powodu noszenia czamarek lub czapek, i ztąd te niefortunne adnotacye w tabelach kwalifikacyi w rubryce „politisches Verhalten“. Od takich urzędników a raczej naczelników biurowych, nie można nigdy się spodziewać dokładnego wykonania przepisów dotyczących — więc i katastralnych, a odnośnie reformy podatkowej.

Trudności, jakie są do zwalczenia przy tych pracach, są ogromne już dla rozmiarów i natury przedmiotu, a gdy do nich przyłączają się także powyżej opisane okoliczności, wtedy wszelkie rozporządzenia, choćby najpraktyczniejsze, stają się niewykonalnemi.

Odbiegliśmy nieco od właściwego przedmiotu, lecz uznają czytelnicy sami, że to odstąpienie koniecznem było do wyświecenia stanu rzeczy.

Sprawiedliwy wymiar podatku tak dla krajów koronnych jako też dla pojedynczych podatkujących, jednolitość słusznych podstaw wymiaru, naostatek jak najtańszy i ile możności pojedynczy ustrój urzędowania, ułatwiający wykonanie celu właściwego — oto są i powinny być główne dążenia w zamierzonej reformie podatkowej. Podany projekt do ukończenia prac katastralnych, jest sformułowany w tym duchu; radzibyśmy więc, ażeby wykonanie i dalsze zatrudnienie na tem polu, postępywało także w tym duchu. Wniosków do reformy podatków, podanych ministerstwu skarbu, mamy wiele i dość praktycznych; drukowano je pierwotnie w tygodniku wiedeńskim *Austrya*, a później w półurzędowem piśmie c. k. radcy sekcyjnego p. Hoefkena „O reformie stałego opodatkowania w Austryi“; naszem zadaniem jest, zapoznać obywateli ziemskich w Galicyi z temi wnioskami, które tworzą najżywotniejszą kwestyę dla każdego posiadacza gruntowego.

Ministerstwo skarbu trudni się już od dawna tą ważną sprawą, a uzbierane w całej monarchii data ułożono w całość odpowiednią, poddano konferencyi ministrów i przedłożono wreszcie Najj. Panu do zatwierdzenia. Najwyższem postanowieniem z d. 7 września 1859 oddano projekt reformy do zbadania immediat komisyi, złożonej z członków Rady państwa, ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu, i z pewnej liczby podatkujących. Do obrad tych o katastrze, opodatkowaniu przemysłu, handlu, górnictwa, powołał prezes immediat-komisyi w skutek najw. upoważnienia także praktycznych gospodarzy, urzędników katastralnych, delegatów izb handlowych, stowarzyszenia przemysłowego i znawców górnictwa.

Zamiarem prawodawcy a więc i reformy podatkowej było i jest: przeprowadzać wymiar odpowiedni podatków za współdziałaniem podatkujących przez autonomiczne organa krajowe, usunąć formy uciążliwe w urzędowaniu i umniejszyć przez to wydatki zarządu. Tak pojedynczy kontrybuenci jak i ogół podatkujących powinien być w stanie z łatwością się opłacić, to jest z dochodu swego ofiarować bez dotkliwego uszczerbku pewną część na podatek, tak, ażeby przez to gospodarka jego nie ucierpiała i w ostatku nie zniszczała; — a reforma winna być tak przeprowadzoną, ażeby obywatel płacący przekonał się, iż kierującą myślą sprawy nie jest tylko podwyższenie kwoty pieniężnej podatkowej, lecz, jak już wyżej powiedziano, sprawiedliwszy i mniej kosztowny rozkład podatków. Pierwsze ślady głębszego zajęcia się tą sprawą w Austryi, mamy za panowania cesarza Karola VI. i Maryi Teresy. Szczególnie cesarz Karol VI. wprowadził w posiadłościach włoskich system podatkowy tak zwany „censo milanese,“ służący i teraz jeszcze za wzór do stałego katastru tak w Austryi, jakoteż i we Francyi; Marya Teresa zaś ze względu na powszechną opinię, wprowadziła tak zwaną rektyfikacyą podatku gruntownego prowizorycznie, w każdej prowincyi na innych podstawach. Po jej śmierci nastąpiła za cesarza Józefa „józefińska regulacya podatku gruntowego“ która sprawiła nieukontentowanie u stanów; wreszcie za panowania cesarza Franciszka nastąpiło zaprowadzenie nowego systemu podatku gruntownego (stały kataster), którego podstawą ma być: powszechność i równy rozkład opodatkowania, o ile cel ten osiągniętym być może. Dopóki jednak ten system w życie wprowadzonym być nie może, przedsięwzięto poprawki w dawnym systemie (prowizoryum podatku gruntowego); tylko Węgry miały osobny system podatkowy. Także w Tyrolu istnieje jeszcze dawny system perekwacyjny z dodatkiem innych, w życie weszłych przepisów podatkowych.

Wiedeń 19 października. Podróż Cesarska, zwołanie sejmów koronnych i niezwołanie Izby peszteńskiej stanowią dziś główny przedmiot zajęcia. Dzienniki wszystkich odcieni wyrażają swe zadowolenie z podróży N. Pana i z bliskiego zebrania się sejmów, ale cierpkie czynią uwagi nad listem Cesarskim do kanclerza nadwornego p. Majlatha. Nie dowierzają, aby epidemia miała być przyczyną odroczenia sejmu węgierskiego.

„Wszak obecnie cholera w Wiedniu bardziej się sroży, niż w Peszcie i w ogóle w miastach węgierskich. Czemuż więc ta nadzwyczajna troskliwość dla Węgrów? Nam się zdaje, że za niezwołaniem sejmu węgierskiago prócz cholery jeszcze inne przemawiały względy“. Są to słowa *Pressy*.

W tonie żartobliwym przemawia ministeryalna *Debatte*. „Od trzech miesięcy cała Austrya czeka zwołania sejmu węgierskiego, w którego ręku spoczywa nić Aryadny, mająca nas wyprowadzić z labiryntu — w tem naraz następuje, czegoby nikt nie zdołał przewidzieć, najważniejsza sprawa wewnętrznej polityki austryackiej zamienia się nagle — na kwestyę sanitarno-policyjną!

Jeżeli Börne prawdę powiedział, że Bóg podobnie jak Szekspir działa, to rząd węgierski ma sławę podobieństwa do tego wieszcza, bo jak on, najsmutniejsze trajedye przeplata pociesznemi epizodami. Jest to niewątpliwie zasługą w tak ciężkich czasach.

Tu i owdzie zrodzi się zapewne zazdrość. Pytać się będą, ażali stosunki sanitarne w Wiedniu, Pradze, Bernie, Lwowie itd. bardziej sprzyjają niż w Peszcie, lub czy życie posłów z tej strony Litawy jest mniej cennem, niż życie posłów z tamtej strony Litawy?

Może węgierscy mężowie stanu przemyśliwali nad tem, czyby nie lepiej było zwołać sejmu, ale natomiast każdego posła obdarzyć opaską choleryczną i kroplami higienicznemi, ale powstała niezawodnie obawa konstytucyjna, czy jest rzeczą dozwoloną coś pódobnego zaoktrojować reprezentacyi narodu?

Przyznać trzeba, że dyplomacya w sposób oryginalny unika sporów i nieporozumień, jakieby teraz zwołanie izby peszteńskiej nasunąć mogło.“

„Sejmy zwołane zostały na dzień 19go listopada“ — pisze *Wanderer*, uważany za organ węgierski — i to w zwyczajnej, lakonicznej formie, że wątpić nie należy, iż posłowie po załatwieniu kilku spraw prowincyonalnych, spokojnie do domu powrócą. Działalność ich w dziedzinie reformy ustroju państwowego ministeryum uczyniło zawisłem od warunku, którego ziszczeniu ciągle przeszkadza. Reprezentanci zachodniej połowy państwa dopiero wtedy mają obradować nad kwestyą reformy, jeżeli znanym będzie rezultat pracy izby peszteńskiej; ale w celu otrzymania podobnego rezultatu nic się nie stało ze strony rządu.

Dla tego mocno nas zdziwiło oznajmienie, iż niepodobna oznaczyć chwili zebrania się sejmu węgierskiego z powodu panującéj epidemii. Zadziwiło nas z téj głównie przyczyny, że właśnie od dni kilku dzienniki peszteńskie zapewniają, że cholera nietylko w Budzie całkiem ustała, ale że i w Peszcie coraz mniejsze przybiera rozmiary. Jeżeli ludność stolicy węgierskiéj nawykła liczyć, że nieproszony gość wkrótce ustąpi, to z niemałem zadziwieniem usłyszy, że w kołach urzędowych nie podzielają zdania tego.

N. Pan w liście swym „upoważnia kanclerza nadwornego do przedsięwzięcia wszystkich czynności przedwstępnych, aby sejm w razie korzystnéj zmiany stosunków sanitarnych mógł natychmiast rozpocząć swoją pracę.“ Jeżeli zwłoka nastąpiła rzeczywiście tylko z powodu epidemii, musiałyby owe wstępne czynności już być ukończone. Jeżeli zaś rzeczy się inaczéj mają, jak to widać z polecenia Cesarza, to godzi nam się zapytać, w jaki sposób mogłoby już dziś nastąpić zwołanie sejmu, gdyby nawet epidemii nie było?“

Z silną i śmiałą ironią rozbiera *Nowa Presse* list Cesarski.

„Dzienniki potwierdzają, że w Węgrzech panuje cholera, przyczyna więc przytoczona w liście N. Pana jest faktem, któremu zaprzeczyć nie można. Do dziś dnia jednak uszu publiczności jeszcze nie doszła wiadomość, że epidemia w Węgrzech w tak strasznych się rozpostarła rozmiarach, aby zgromadzeniu 300 członków sejmowych w Peszcie przeszkodzić. Zdawało nam się owszem, że może Czechy, Morawa, a nawet dolna Austrya bardziej były i są pod tym względem nawiedzane, niż Węgry, że w tych krajach względy sanitarne winny w równy przynajmniej sposób przemawiać. Być może, że nas dostatecznie nie zawiadomiono o stanie zdrowia w Węgrzech, że nam zatajono spustoszenia cholery — będzie to rzeczą dzienników węgierskich udzielić nam w tej mierze objaśnień.

Być może, że właśnie kanclerz nadworny wolał zwłokę, niż wystąpienie z próżnemi rękami wobec sejmu, że ministra stanu tem łatwiej pozyskano za odroczeniem, o ile ono rozszerza czas i zakres jego planów. Ale są to dalekie przypuszczenia. Winniśmy wierzyć, co nam rząd oznajmia: nie polityka, ale cholera jest przyczyną odroczenia sejmu; możemy tylko ubolewać nad zawistnym losem, że najsroższe cierpienia ludzkości, cierpienia, z których już każde z osobna ciężką jest klęską, że wojna i zaraza się skojarzyły, by sejm węgierski a z nim i załatwienie całej reorganizacyi odroczyć!

Siła losu zawistnego nie tylko Węgrów, ale całą Austryą przygniata a w chwili, kiedy słaby promyk nadziei wygasa, jakąśmy mogli przywięzywać do ostatecznego podjęcia układów z Węgrami, pełni obawy spoglądamy w przyszłość, która się w wypadkach najbliższej przeszłości, w nie pocieszających wcale barwach odbija. Epidemiczną była dotychczas walka w Austryi o konstytucyą, dziś zbliża się taka wcielona epidemia, jaką jest cholera, dla pomnożenia złego. Inne kraje także doznawały spustoszeń cholery; zaraza ta już pochłonęła wielkich mężów stanu, głębokich myślicieli, dzielnych żołnierzy; Austrya nową jej niesie ofiarę, bo sejm i kwestyę polityczną. Wobec podobnego losu, cóż innego czynić możemy, jak tylko głęboko ubolewać nad nową, ciężką próbą. O pomocy politycznej mowy być nie może, gdzie złe wyrosło z chorobliwej lub zarażonej atmosfery, bo rola polityka się kończy, gdzie policya zdrowia występuje. Jeżeli prawo milczeć musi, gdzie się wojna sroży, to i reformy spoczywają, gdzie cholera szaleje. Wykaz chorych stał się za tem barometrem politycznym w Austryi, a konstytucyjny nasz rozwój na teraz zawisł od powszechnego stanu zdrowia.“

— Cesarz przybył d. 18 o godzinie 10ej z rana do Berna w towarzystwie pierwszego adjutanta hr. Crenneville, namiestnika barona Poche i ministra stanu hr. Belcredego. Niezliczone tłumy ludu zalegały dworzec kolei żelaznej. Burmistrz Dr Giskra na czele rady miejskiej, przemówił mniej więcej temi słowy:

„Po długich, bolesnych dniach zabłysł w dniu dzisiejszym promień słońca, pełen nadziei. Miasto Berno pierwsze raduje się łaską odwiedzin Cesarskich i głęboką jest przejęte wdzięcznością. Miasto Berno wśród nieszczęść nieprzyjacielskiego najazdu silniej tylko utwierdziło swój patryotyzm, a mniej przez swoją historyą, niż przez pracę przemysłową rozszerzając honor imienia austryackiego po za granicami Europy. Berno zawsze odznaczać się będzie prawdziwie austryackiem uczuciem między miastami Austryi.

Cesarz odpowiedział:

„Dla Mojego serca było potrzebą, aby po dniach ciężkiego nieszczęścia Moje margrabstwo Morawskie odwiedzić i zapewnić wiernych mieszkańców tego procowitego miasta i całego kraju o Mojem szczerem cesarskiem uznaniu, na które sobie wzorową postawą zasłużyli.

Nieszczęsne wypadki zachwiały, głęboko nawet wstrząsły siłę materyalną. Ale siła moralna, ten wznioślejszy nerw życia, nie została osłabioną, owszem wzmocniona wyszła z ciężkiego doświadczenia. Gdzie zaś wierne i lojalne przywiązanie do Cesarza i państwa wśród największych ofiar i trudów tak świetnie się objawia, gdzie ciężka klęska tylko na to służy, aby najszlachetniejszą część żywota ludzkiego w całym pokazać blasku, tam nadzieję lepszej przyszłości na silnej, niewzruszonej spoczywają podstawie a wierny Moim obowiązkom monarszym chętnie starać się będę o spełnienie tych nadziei. Nie mogę wstąpić do miasta, nie wynurzywszy Wam poprzednio Panie burmistrzu i panowie reprezentanci gminy Mojego Cesarskiego podziękowania za Waszą dowiedzioną wierność i przywiązanie. Oznajmijcie swym współobywatelom, że Mojego serca nic bardziej nie pociesza, jak możność niesienia pomocy tam, gdzie ciężkie ofiary ostatnich dni wywołały potrzebę pomocy.“

N. Pan udał się następnie do pałacu namiestnictwa, gdzie mu się przedstawiało duchowieństwo, wyżsi oficerowie, naczelnicy urzędów i urzędnicy wydziału krajowego. O godzinie pierwszéj zwiedził szpitale wojskowe, wyższą szkołę tkacką, nowy kościół protestancki. Na obiedzie danym o godzinie 5téj znajdowało się 32 osób, między innemi Dr Giskra i prezes Izby handlowéj p. Herring. Wieczorem było przedstawienie w teatrze, gdzie licznie zgromadzona publiczność przywitała Cesarza okrzykami radości. Hymn narodowy odśpiewano 4 razy, a ostatnią zwrotkę wśród oklasków musiano powtarzać.

— N. Pan namiestnika Tyrolu i Vorarlbergu księcia Karola Lobkowitza z powodu nadwerężonego zdrowia przeniósł w stan spoczynku.

— Najwyższem postanowieniem z d. 18 i 20 września Cesarz udzielił książętom Maxowi i Emilowi Fürstenbergom, hrabiemu Ottonowi Chotkowi i Ludwikowi Haberowi koncesyi do budowy i zarządu kolei żelaznéj z Aradu do Karlsburga z koleją przyboczną z Pisków do Petrosen w dolinie Żyły.

— *Pester Lloyd* uległ konfiskacie z powodu ogłoszenia listu Cesarskiego do p. Majlatha przed jego publikacyą w dziennikach urzędowych.

— Wyszedł przed kilku dniami rozkaz jeneralny, według którego dowódzcy wszystkich oddziałów, przełożeni zakładów, i naczelnicy urzędów otrzymali polecenie, aby oficerowie i żołnierze z jak największą ścisłością przestrzegali przepisów umundurowania. Żołnierze w niedzielę i święto winni nosić czako, kapelusz lub czapkę, jeżeli takie okrycia głowy są przepisane na dnie uroczyste. Dla tego tym, coby wzięli urlop do większych miejsc, szczególnie zaś do głównych miast prowincyonalnych, trzeba dać do całego munduru i czako itd. Co się tyczy noszenia zwykłych czapek, głównie należy uważać na przepisany kolor sukna, jak niemniej na formę i inne przepisy. Rozdzielanie włosów w środku głowy, uderzająco duże faworyty, noszenie sztecherów, wywieszanie łańcuszków i innych przyborów, noszenie kołnierzy i krawatek zamiast przepisanej dla wojska opaski, strzemiączka, za szerokie rękawy są to zachcianki samowolne, które się często wydarzają, których z całą surowością przestrzegać należy“.

Po bitwie pod Królowogrodem, po tak ciężko opłaconem doświadczeniu, jeszcze z podobnemi się spotkać przepisami — uważaliśmy za rzecz niemożebną. Gnuśnieje duch wojska, skrępowany okowami przepisów formalnych.

— Wieczorny *Wanderer* zawiera następującą depeszę z Pesztu z dnia 19 b. m. Cholera stanowczo ustaje. Wczoraj w szpitalach było tylko 13 wypadków śmierci, w Budzie wczoraj nikt nie umarł na cholerę.

Jeżeli rzeczywiście epidemia z dniem każdym się zmniejsza w Peszcie, to ta okoliczność najlepiej dowodzi, że przemawiały i inne, silniejsze pobudki za odroczeniem sejmu węgierskiego.

Prusy.

Dzienniki berlińskie z piątku zamieszczają następujący list króla pruskiego do królewicza, przesyłając mu znaki krzyża zasługi:

Do mojego syna królewicza

Berlin 20 września 1866.

W czasie wybuchu wojny świetnie teraz skończonej dałem Ci największy dowód mojego królewskiego i ojcowskiego zaufania, powierzając Ci dowództwo jednej armii. Odpowiedziałeś temu zaufaniu w wysokim stopniu, i odnosiłeś zwycięstwo po zwycięstwie na czele 2ej armii, która wytrwałością, poświęceniem i walecznością zyskała sobie jedno z pierwszych miejsc w dziejach wojska pruskiego. Zaszczytny pokój gotuje Prusom i Niemcom przyszłość, którą ty kiedyś za łaskawą pomocą Boga powołany będziesz wykończyć.

Uznając Twoje pełne chwały prowadzenie wojny, za przykładem mojego w Bogu spoczywającego ojca i króla w r. 1815, przeznaczyłem dla Ciebie i księcia Fryderyka Karola szczególny znak honorowy, złożony ze złotej gwiazdy z medalionem naszego wielkiego przodka Fryderyka Wgo i napisem: *„pour le mérite“*, tudzież z należącym do tego krzyżem do noszenia na szyi, i takowy przesyłam Ci niniejszem. Armia przez Ciebie dowodzona znajdzie w tym znaku Tobie udzielonym nowe uznanie i swoich również czynów, które wysoko stoją w wdzięczności jej króla i ojczyzny!

Twój wdzięczny król i ojciec
Wilhelm.

Rosya.

Inwalid znowu zamieszcza artykuł wstępny o Galicyi, o którym doniósł telegraf:

Telegraf, mówi ten dziennik, przyniósł treść artykułu podanego w dzienniku półurzędowym *Wiener Journal*, z powodu nominacyi hr. Agenora Gołuchowskiego na posadę Namiestnika Galicyi. Mniemać należy, że sposób zapatrywania się dziennika tego zbliża się do sposobu zapatrywania rządu austryackiego, a przynajmniej ministra Belcredego, i z tego to względu zdania, jakie ten dziennik wyraża, zasługują na uwagę, jako będące odblaskiem programu ministerstwa dla spraw galicyjskich.

„Nie bez słuszności, jest tam powiedziane, przywiązują pewną wagę do nominacyi hr. Gołuchowskiego. Dowodzi ona zaufania, jakie Austrya pokłada w narodowości polskiej; świadczy o silnych węzłach łączących Galicyą z cesarstwem, jako wyniku życzliwego i opiekuńczego zarządu krajem od blisko wieku; wykazuje zresztą stosunki zaufania, jakie istnieją w Galicyi między rządzącym i rządzonymi. Nominacya hr. Gołuchowskiego nie może lękać innych krajów. Gdyby chodziło o wzmocnienie systemu uciemiężenia, obawy pod tym względem musiałyby powstać na miejscu. Lecz najlepszym sposobem ubezpieczenia spokoju w Galicyi, jest zabezpieczenie jej pomyślności. Zadaniem hr. Gołuchowskiego jest zatarcie różnic, jakie obecnie panują pomiędzy żywiołem polskim i ludnością ruską w Galicyi“.

Sapienti sat. Ostatni frazes tłómaczy dostatecznie wszystkie poprzednie deklamacye o zaufaniu, życzliwym i opiekuńczym zarządzie, o dobrych stosunkach i staraniach o dobry byt Galicyi. Wszystko to jakoby już istniało dawno, lecz nie mogło być ujawnionem dostatecznie aż do dziś dnia. Dopiero teraz wyjdzie to na jaw przez nominacyą hr. Gołuchowskiego, któremu powierzone są stanowczo pokój i szczęście Galicyi wraz z obowiązkiem zatarcia kontrastów istniejących pomiędzy żywiołem polskim i narodowością ruską w tej prowincyi. Taki jest cel rządu austryackiego. Hr. Gołuchowski jest tylko narzędziem użytym do tego celu. Mówią, że cel usprawiedliwia środki. Lecz czy rząd austryacki jasno przewidział cel, jaki sobie zakłada, zanim obrał środki doń wiodące.

Zatrzeć różnice istniejące pomiędzy żywiołem polskim i ludnością ruską w Galicyi łatwem byłoby dziełem, gdyby chciano przyznać Rosyanom tej prowincyi te same prawa społeczne i polityczne jak Polakom. Rosyanie galicyjscy żądają od dawna, aby zatarto różnice, jakie ich dzielą z innymi mieszkańcami i wzdychają do równości praw politycznych, do reprezentacyi narodowej i utworzenia prowincyi rosyjskiej z całej części rosyjskiej w Galicyi, gdzieby Polacy nie odgrywali roli Panów, jak to dotąd czynili. Rosyanie galicyjscy domagają się już od dawna, aby zmieniono stan rzeczy, mocą którego Polacy posiadają wszelkie przywileje wolności i religii, języka, wychowania publicznego i sądów, podczas gdy odmawiają wszystkich tych swobód Rosyanom, przyłączając ich do sądów polskich, szkół polskich z polskim językiem.

Rosyanie galicyjscy wzdychają oddawna już do zagładzenia nierówności istniejących pomiędzy katolicyzmem i prawosławiem, mocą których jedna z tych religij jest religią państwa, podczas gdy druga zaledwo jest tolerowaną. Jeżeli cel rządu austryackiego nie jest inny jak zatrzeć te różnice, mocarstwa zagraniczne zaprawdę spokojne być mogą, i w Galicyi panować będzie zaufanie, pokój, dobre stosunki, i silne węzły wewnętrzne zawiążą się między Galicyą i cesarstwem austryackiem, węzły, które byłyby oparte na wdzięczności, przywiązaniu i uczuciach dynastycznych ludu.

Lecz jeżeli cel rządu austryackiego nie jest inny, przyznać trzeba, że narzędzie, które obrał, nie odpowiada bynajmniej jego widokom. Rzeczywiście hr. Gołuchowski, gorliwy obrońca interesów polskich i reprezentant tradycyj polskich, nie może służyć za zręczne narzędzie do sprowadzenia przemian, którym zawsze i wszędzie okazywał się nieprzyjaźnym. Nazwisko i charakter tego człowieka poświęconego sprawie polskiej, zbyt znają jego nieprzyjaciele i przyjaciele, aby przypuszczać można szczere nawrócenie się jego do polityki innej jak ta, według której postępował całe życie.

Lecz jest inny jeszcze sposób zatarcia różnic istniejących pomiędzy żywiołem polskim i ludnością ruską w Galicyi, to jest zabić w Rosyanach tej prowincyi uczucie ich narodowości, wyrwać z korzeniem prawosławie, zniszczyć język ruski i uczynić z owych Rosyan Polaków, z owych prawosławnych katolików, zastąpić język ruski w szkołach i w sądach językiem polskim i osłaniając cały kraj barwami polskiemi, oświadczyć światu: „Cała Galicya jest polska! W Haliczu, we Lwowie, w Włodzimierzu, w Przemyślu i we wszystkich dawnych księstwach ruskich nie ma już więcej Rosyan“.

Aby wykonać podobne środki, aby osiągnąć cel podobny, trzeba mieć narzędzia czynne, ludzi polskiego pochodzenia, a hr. Gołuchowski jest zapewne Polakiem najczystszej wody. Nikt nie wątpi o jego żarliwości, o jego poświęceniu dla tej sprawy. Lecz czy środki te będą dostateczne, nawet z poparciem wszystkich żywiołów polskich kraju i z urzędową protekcyą rządu, aby spełnić zadanie, przedsiębrane z takiem zarozumieniem i radością? Czyż sam rząd austryacki jest przekonanym o możebności urzeczywistnienia tego celu? Niech tylko wspomni dawną i świeżą historyą Polski. Ta sama Galicya widziała przez wieki panowanie gwałtu i propagandy polskiej, niemniej jednak Galicyanie przywiązani są do swej religii, do swej narodowości, do swego języka. W kraju sąsiednim Austryi, w prowincyach północnych i południowo-zachodnich Rosyi, ci sami Polacy panowali bezkarnie przez trzysta lat i pod oczyma naszego rządu usiłowali wyniszczyć wszystkie żywioły rosyjskie, a jednak dość było słowa, aby runął cały gmach polski. Rosya pozostała rosyjską. Poruczają znowu tym samym Polakom stare zadanie w nadziei, że hr. Gołuchowski zdoła dowieść, że historya kłamała, i że dowolnie zmienić można narodowość ruską w Galicyi.

Lecz jeżeli taki jest program, który wprowadził hr. Gołuchowskiego na posadę Namiestnika Galicyi, nie można się spodziewać pokoju i spokojności w tym kraju, lecz waśni wewnętrznych, nieustającej agitacyi i wiecznego trwania kwestyi polskiej. Narodowość polska, przywrócona w swoich naturalnych obrębach, po płonnych usiłowaniach ujarzmienia zachodnich prowincyj Rosyi, Kijowa i Litwy, nie może pomieścić się w swoich naturalnych granicach, które stanowi język polski. Zwyciężona w Rosyi, chce ona zdobyć sobie Lwów i Galicyą rosyjską. Stronnictwo polskie nie myśli wcale o interesach Austryi i Habsburgów. Myśli ono tylko o tradycyach dawnego Królestwa Polskiego. Rząd austryacki czy zwrócił na to uwagę, przesyłając wyzwanie całemu ludowi ruskiemu nominacyą hr. Gołuchowskiego?

ROZMAITOŚCI.

Rosya w roku 1866.

IV.

Wałujew, Milutyn i Katków.

Minister spraw wewnętrznych Wałujew jest człowiekiem zimnym i uczciwym, wiele pracującym i ze wszystkich członków rządu ducha najbardziej poważnego i rozumnie liberalnego. Reprezentuje on w radzie cara partyę wotującą za uspokojeniem Polski środkami łagodnemi i za oktrojowaniem szlachcie, mieszczaństwu i stanowi kupieckiemu konstytucyi odpowiedniej stopniowi ukształcenia tej części narodu. Ale wpływ tego ministra na umysł cara uważany jest za żaden.

W czasach ostatecznego przesilenia opinia mas nie idzie za umysłami roztropnemi i pojednawczemi, oskarżając je o nieudolność a przynajmniej wahanie się.

Dziwna sprzeczność: szlachta prześladuje ministra spraw wewnętrznych oskarżeniami najostrzejszemi.

Opinia publiczna jest za Murawiewem, Milutynem, Katkowem, za ludźmi opinij ostatecznych, słowem, za illuminatami.

Pierwszy umarł, lecz zostawił spadkobierców pychy i swojego okrutnego ducha.

Milutyn jest sekciarzem demokracyi cezaryańskiej, praktykowanej w swej pierwotnej prostocie. Na spodzie lud na pół dziki, wolny, złożony z żołnierzy i zabobonnych rolników; na szczycie car jako fetisz (bożek Murzynów) w odosobnieniu władzy absolutnej.

Milutyn jest synem kupca, synem niewolnika. Nosi on w sercu dla arystokracyi nieubłaganą nienawiść i stałby się bez wahania Murawiewem szlachty rosyjskiej. Za młodu wyznawał opinie republikańskie. Czy dziś szczerze nawrócił się do caryzmu? Nieprzyjaciele jego utrzymują przeciwnie i oskarżają go, że dla tego w systemie swoim politycznym umieścił cara tak wysoko, odosobnionego i odsłonionego, aby go łatwiej wywrócić.

Zawsze się kończy na tem, że car daje pierwszeństwo zapatrywaniom się Milutyna, ujęty może kontrastem, jaki wywiera na jego charakter osobisty energia tego systemu.

Co do osławionego Katkowa jest on Léotarem publicystyki rosyjskiej. Podłożyłby ogień na cztery rogi Rosyi, aby zyskać abonenta. Ma on węch czuły; za pierwszym powiewem opinii rzuca się odważnie w potok i obejmuje zuchwale kierunek jego. Znając z gruntu swoją publiczność „najłatwowierniejszą, baranią, łączącą przewrotność dwóch światów“ nie cofnie się przed żadnym rodzajem rewolucyj politycznych.

Wczoraj pisał dla mużyków, dziś dla wielkich panów stawia teorye.

„N. Panie, rzecze do cara, jesteś najpotężniejszym monarchą na świecie. Najsłabsze echo twojego głosu sprawia schowanie miecza do pochwy u najśmielszych panujących europejskich. Masz nie tylko siłę ale rozum i umiejętność. Dzisiaj od Rosyi winna Europa brać lekcye ekonomii socyalnej i zdrowej wolności! Na co ci ten tłum cudzoziemców, który przepełnia i rujnuje twe państwa? W zamian pustych idei, które zdobią hałaśliwie imieniem cywilizacyi, przychodzą czerpać pełnemi garściami z twego skarbu złoto rosyjskie!... Lud rosyjski niepotrzebuje nikogo; trzeba wypędzić cudzoziemców aż do ostatniego.

„Twoją łagodnością zachęciłeś do złego garstkę zbuntowanych, którzy niszczą państwo pożarami! Podnieś potężne twe ramię, a Polacy wytępieni zostaną.

„Administracya słabieje, twoi ministrowie są zdolni tylko do propagowania anarchii, bo to są cudzoziemcy, zdrajcy, których odesłać trzeba do Niemiec zkąd przyszli.

„Finanse twe w nieładzie, chociaż każdy radby wykrzykiwać, że Rosya jest najbogatszym kra-

jem na świecie!... Wielcy panowie z twego orszaku kradną cię; oni są również cudzoziemcami, odprowadzić należy wszystkich do granicy.“

I lud przyklaskuje temu językowi a ministrowie, wysocy dygnitarze, nawet książęta krwi zdają się obawiać gwałtowności ataków jakie znajdziecie codziennie w *Moskiewskich wiedomostiach.*

V.

Odrodzenie epidemii kradzieży administracyjnej.

Rząd wiele rachował na zgromadzenia prowincyonalne, aby zainteresować szlachtę sprawami miejscowemi, zatrzymać przeto właścicieli w swych dobrach i zwalczyć tym sposobem w masach tę powszechną nieczułość kompromitującą najżywotniejsze interesa kraju.

Zaprawdę instytucya ta nieodpowiedziała nadziejom szlachty, bo nie daje jej żadnego prawa politycznego, żadnej działalności i kontroli aktów rządowych. Zgromadzenia te wszakże traktują wszystkie sprawy wewnętrzne prowincyi; stawianie i utrzymywanie gmachów publicznych i gościńców, zakłady naukowe, zarząd podatków miejscowych, rozdzielenie podatków głównych, remuneracye dla znacznej liczby urzędników, oznaczenie pensyi i t. d. Słowem instytucya zgromadzeń prowincyonalnych realizuje jednę z reform najnaglejszych mogącą być najskuteczniejszą to jest decentralizacyę administracyjną. W Rosyi szczególniej każdy środek dążący do usunięcia spraw z pod biórokracyi, jest nieoszacowanem dla kraju dobrodziejstwem.

Łatwo pojąć, że rekryminacye często niesprawiedliwe spowodowane instytucyą prowincyonalną, a które były nacechowane wielką goryczą, rzuciły zniechęcenie w szeregi administracyi wyższej, której się zdawało, że działa w sposób bardzo liberalny.

Przyjęcie tej pierwszej reformy sprowadziło podwojenie złej woli względem wszystkich nowych środków administracyjnych, w szeregach drugorzędnych ajentów.

We wszystkich gałęziach administracyi i wszystkich stopniach hierarchicznych, urzędnicy działają jak ludzie niepewni jutra; każdy stara się napełnić kieszenie *per fas et nefas.* Dla tego też za najgorszych dni Cara Mikołaja przeniewierstwo nie okazało się na tak szeroką skalę i z tak wielką bezkarnością.

Szczególniej około gubernatorów jeneralnych kradzież według urządzeń administracyjnych praktykuje się z największą bezczelnością.

W pierwszych dniach emancypacyi administracyjnej podniecone febrą niezwykłego patryotyzmu szczerego naówczas u naczelników służby, ale od pierwszego dnia udawanego w całem personalu kancelaryjnem, usiłowano zaprowadzić jakiś porządek i szybkość w załatwianiu spraw.

Jeneralni gubernatorowie szczególniej obudwu stolic, z władzą wszechmocną w sprawach urbaryalnych wszelkiego rodzaju, otaczają się licznym sztabem głównym, adjutantami, których misyą sprawy instruować, wykonywać rozkazy gubernatora, lub czuwać nad ich wykonaniem, co poprzednio poruczanem było policyi.

Personal rekrutowany bez różnicy z oficerów gwardyi najbardziej nieukontentowanych ze swej pozycyi, najbardziej zrujnowanych na honorze i kredycie, personal ten stał się postrachem właścicieli i przemysłowców.

„Do ukończenia sprawy, mówił mi pewien kupiec, wystarczyło dawniej 10 rubli urzędnikowi policyjnemu dzielnicy miasta, dziś oficerowie głównego sztabu zaledwie kontentują się 50 rublami, a często sprawy nie kończą, lecz nie oddają nigdy pieniędzy powziętych.“

Tak być musi. Urzędnicy policyi, ajenci egzekwujący rozkazy gubernatora, odbierając sprawy z drugiej ręki, gdy korzyści wszelkie już wyciągnięte zostały przez sztab główny, zaniedbują wszelkich instrukcyj.

Sam książę Suwarow jeneralny gubernator Petersburga najmożniejszy choć niepowiem najrozumniejszy, z carskich faworytów i najmniej poszlakowany w opinii publicznej, nie jest wolny od podejrzeń jakichby niedopuszczano się w żadnym innym kraju, a które wypływają z niezaprzeczonej powagi moralnej tak wysoko położonej we familii carskiej.

Na nieszczęście rząd nie ma wyboru indywiduów administracyjnych.

Nieświadomość nowych wyzwoleńców, nakazuje posługiwać się ludźmi zużytemi, aby nowe instytucye weszły w życie zupełnie nieprzyjazne klasie urzędników, których rujnują. Prócz tego instytucya *czynów* oznaczająca warunki wnijścia do administracyi i otrzymania awansu, daje tylko przystęp do urzędów wysokiej i małej szlachcie, a rząd nieośmielił się jeszcze ruszyć tego monopolu mającego wielką doniosłość, tem ważniejszą, że wszystkie reformy są nieprzyjazne dla szlachty.

(D. c. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 października. Proszeni jesteśmy o umieszczenie mowy p. Ludwika Helcla wiceprezydenta Rady miejskiéj, na posiedzeniu tejże Rady w d. 18 b. m., jak ta nam udzieloną została:

„W czasie méj nieobecności, zaszczyciliście mnie Szanowni Panowie wyborem swym na Zastępcę Prezydenta Rady. Za ten wysoki zaszczyt składając Wam dzisiaj najserdeczniejsze dzięki, wybór ten przyjmuję w tem przekonaniu, iż jeśli siły moje zrównają dobrym chęciom służenia miastu naszemu, godnie odpowiem zaufaniu członków Rady, których głosom obecnie wybór ten zawdzięczam.

W szczupłym zakresie czynności moich, głównem zadaniem mojem będzie ścisłe stósowanie się do myśli czcigodnego Prezydenta naszego, a wyręczając go wedle możności w bieżących sprawach, przysporzę mu wolnego czasu do dalszych prac umysłowych i poświęceń dla kraju, których złożone dowody już go w rzędzie najzasłużeńszych synów Ojczyzny naszéj postawiły.

Jeszcze raz dziękując Wam Panowie za podaną mi sposobność pracowania wspólnie z Wami dla dobra i pomyślności naszego ukochanego Krakowa, proszę o Waszą pobłażliwość, skoro mi przyjdzie wykonywać zastępczo obowiązki Prezydenta naszego, któremu we wszystkiem, wyjąwszy w uczuciu szczerego przywiązania do tego grodu, pierwszeństwa ustępując, jako rodowity Krakowianin, dla dobra miasta naszego, byt mój i mienie poświęcić jestem gotów.“

— Piszą nam z *Brzeska*: Dzień 18 września liczyć się będzie do dni pamiętnych w całej okolicy. Zaraz od świtu powitały hukiem strzały moździerzy, roznosząc wiadomość o niezwykłem zdarzeniu. A gdy wspaniały głos nowego wielkiego dzwonu zwołał lud do domu Bożego, gdzie wspólnie z c. k. urzędnikami, miejscowemi korporacyami i naczelnikiem p. Gramatyką słuchał mszy świętej, którą dziekan X. Stopa w asystencyi licznie zebranego duchowieństwa odprawił przy odśpiewaniu *Te Deum,* i wtórowaniu doborowej muzyki na intencyę, aby Bóg rządom Namiestnika hr. Gołuchowskiego błogosławił—jakoteż w dowód nieograniczonej uciechy, że Najj. Pan i król nasz powołać go raczył— po nabożeństwie miejscowy pleban i dziekan złożone hojnie ofiary rozdzielił między ubogich. Muzyka do późnej nocy przeciągała po Brzesku przy licznie spełnianych toastach i ustawicznych wiwatach to dla Najjaśniejszego Pana, to dla Namiestnika naszego, przy rzęsisto oświetlonych wszystkich zabudowaniach, przy ustawicznych strzałach i w świetle pływających zabudowaniach w Okocimie. Tak zakończył się ów pełen wesołości i radości dzień, który stanowi dowód, z jakim zapałem wita nasz lud swego namiestnika i jaką nadzieję pokłada w przyszłą kraju naszego pod jego sterem pomyślność.

— Piszą nam z *Ujścia Solnego 16 października.*

Dnia 15 b. m. odprawiono w Ujściu Solnem nabożeństwo przy licznem zgromadzeniu ludu, wszystkich cechów, urzędu miejskiego i szkoły, na podziękowanie Panu Bogu za uzyskany spokój oraz na uproszenie pomyślności dla Monarchy i Państwa, tudzież, aby Bóg tak N. Pana, jakoteż Namiestnika hr. Gołuchowskiego w dobrych przedsięwzięciach i zamysłach wspierać i utwierdzać raczył. Już z rana i przez przeciąg nabożeństwa strzelano z moździerzy, a muzyka miejska grała po rynku i w kościele, cechy asystowały z chorągwiami i dawały światło do rąk ludowi zgromadzonemu. Zakończono nabożeństwo odśpiewaniem „Ciebie Boże chwalimy.“

Wieczór zaś oświetlono całe miasteczko, wystawiono transparent na środku rynku, gdzie się znowu zgromadziło dosyć ludu i dzieci szkolnych, a przy odgłosie strzałów z moździerzy i muzyki odśpiewano hymn narodowy z okrzykami: „Niech żyją Najjaśniejszy Pan, Minister Stanu i hr. Gołuchowski Namiestnik Galicyi!“ Transparent mieścił także te same napisy z dołączeniem na 4téj stronie transparentu „kochajmy się!“

Po odśpiewaniu hymnu muzyka grała jeszcze różne marsze, a lud rozchodził się do domów, każdy w téj nadziei, że lepsza przyszłość nad nami zaświeci.

Odprawiono całą tę manifestacyę jak najpoważniéj; a miasteczko Ujście Solne ubogie, nie mające handlu, ani rękodzieł, posłyszawszy o nowéj organizacyi kraju, nowem jego urządzeniu i zaprowadzeniu szkółek polskich, ma ufność w polepszenie bytu swego, i ochoczo a zgodnie z tą manifestacyą wystąpiło, aby okazać chęć i przywiązanie do Tronu i Monarchy, jak również nadzieję mających nastąpić dobrodziejstw.

— *Tuchów 15 października.*

Wszędzie dziękują Bogu, że N. Pan mianował rodaka gubernatorem. I u nas w Tuchowie dnia 14go b. m. uprosiło miasto prałata Kronera o odprawienie wotywy. Na ten cel zebrawszy się jakoś nieproszenie, tak że i kościół dla nas był mały, wysłuchaliśmy ze szczerem nabożeństwem mszy Św. i z serdecznością przy huku moździery odśpiewaliśmy „Hymn ludu“, dziękując Bogu i Najjaśniejszemu Panu za dar dla kraju zesłany, a to tem więcej, że nasze miasto zna jeszcze hr. Gołuchowskiego jako komisarza obwodowego w Tarnowie, i wiele mu zawdzięcza. Po mszy Śtej zebraliśmy się ile można najliczniej u naczelnika p. Wisłockiego, prosząc, żeby nasze szczere dzięki za łaskę krajowi wyświadczoną do stóp tronu przedłożyć raczył. Podziękowawszy nam za wyraz lojalności dla Wysokiego Rządu, zaprosił nas Naczelnik po staropolsku do siebie i przyjął z serdeczną gościnnością, wychyliwszy z nami toasty za Najjaśniejszego Pana, Jego Excell. hr. Gołuchowskiego, dobro kraju i t. p., którym toastom ciągły huk moździerzy odpowiadał. Wieczorem nienakazanie zajaśniały wszystkie okna u każdego bez różnicy stanu i religii rzęsistem światłem. Młodzież zaśpiewała przed domem p. Naczelnika „Hymn ludu“ i dziarskie nasze krakowiaki. Zebrani mieszczanie zaprosili do urzędu miastowego naczelnika powiatu, z innymi urzędnikami, jakoteż obywateli właśnie goszczących, oraz i Wielebnego prałata Kronera i spełniono toasty za zdrowie Najjaśniejszego Pana i Jego domu, Jego Excellencyi hr. Gołuchowskiego, Naczelnika i więcej innych.

— Donoszą nam również z *Bierczy w Sanockiem d. 11 października*:

Za staraniem obywatelstwa wraz z powiatowymi urzędnikami mieliśmy sposobność wczoraj i w naszym zakącie okazać naszą radość i cześć dla N. Monarchy, że raczył łaskawie hr. Gołuchowskiego mianować Namiestnikiem kraju. Wznosiliśmy przeto najprzód w obudwu obrządków kościołach gorące modły do Najwyższego z podziękowaniem i prośbą, by dla dobra naszego pomocy swéj nowemu Namiestnikowi nie odmawiał, ale go w każdéj dobréj myśli wspierał; wieczorem zaś ozdobiło rzęsiste świałło z zielonemi festonami obrazy N. Pana i Namiestnika przed budynkiem powiatowym, a dwa napisy oznajmiły znaczenie téj illuminacyi; w najuboższych nawet domach jaśniało światło, a po wzgórzach płonęły ognie, jak tylko się rozległ odgłos moździerzów i ręcznéj broni. Również starozakonni nie dali się wyprzedzić w tym obchodzie: w oknach jednego z nich p. L. L. umieszczony był odpowiedni napis.

— Ponieważ w Buczaczu cholera jeszcze nieustała, przeto otwarcie szkół tamecznych wstrzymanem znowu zostało do 1go listopada.

— Aż do zawarcia nowéj umowy pocztowéj między Austryą a Włochami, listy do kraju Weneckiego ulegają téj saméj opłacie, co listy do Królestwa Włoskiego, t. j. 21 cent. za list pojedynczy. Przesyłki pocztowe do Wenecyi pójdą na Tryest, a poczty austryackie przyjmują takowe aż do Tryestu, za opłatą lub bez opłaty.

— Komitet Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie zakupił jako trzecią seryę kwartalną do wylosowania następujące obrazy: Budkowskiego „Góral“, Kurelli „Świtezianki“, Strzałeckiego „Madonnę“, Brzozowskiego „Widok z nad Bzury“ i Pilatego „Odpoczynek cyganów“.

— Hr. St. Potocki nabył w Węgrzech od hr. Dyonizego Banffy cztery wielkich rozmiarów obrazy przedstawiające w jednym ciągu wjazd poselstwa Jerzego Ossolińskiego do Rzymu. Obrazy te współczesnego pędzla, są wielkiéj wartości szczególniéj pod historycznym względem.

— Z listu prywatnego z Warszawy dowiadujemy się o następnem zdarzeniu. Do jednéj z najpierwszych traktyerni przyszedł młody człowiek ubrany wytwornie, i zasiadłszy, kazał sobie dać obiad; a że był smakoszem, więc wyszukał co najlepsze. Przytem najwytworniejsze wina zapijał; a po obiedzie przy kawie i cygarze hawańskiem nagle chwyciły go kurcze i mdłości; chwytał się za brzuch, wyprężał nogi, słowem widoczne były pierwsze pojawy napadu cholerycznego. Gospodarz w obawie, aby mu się w domu nie rozchorował i nie wystraszył gości, posłał po doróżkę, i dowiedziawszy się od niego gdzie mieszka, dopomógł mu wsiąść do niéj i odesłał do domu. Po chwili wraca doróżkarz i oznajmia zdziwionemu gospodarzowi, że zaledwie ruszył z miejsca, chory wyzdrowiał, wysiadł z dorózki, i kazał doróżkarzowi, aby podziękował za niego oberżyście za obiad.

— Dnia 19go października chmury przeciągały. Ciepło w cieniu doszło do + 7.1 od — 2°.8. Wiatr wschodni przeszedł na zachodni. Barometr postępując w górę wskazywał dnia 20go października o godzinie 6téj rano 336''',10; termometr zaś 0°.0 R.

— W niedzielę dnia 21go października, Śgo Jana Kantego; w poniedziałek dnia 22go października, Śtéj Urszuli panny męczenniczki.

Przyjechali do Krakowa od 19 do 20 października.

HOTEL POLLERA: Münzer S. kupiec z Prus, Keeller S. właś. młyna z Ostrawy, Budzyński Henryk ze Lwowa, Swieżawski Józef z Horyhlad, Falk Jan kupiec z Wiednia, Walezek Gudwik kupiec z Prus.

HOTEL SASKI: , Antoni Makomaski z Kongresówki, Roman Lisowski, Włodzimierz Lisowski z Prus, Ludwik Barasz kupiec ze Szląska, bar. Steinmark c. k. porucznik od ułanów z Galicyi, Ferdynand Kozubowski właściciel dóbr z Kongresówki, Stefan hr. Zamoyski właściciel dóbr z Wysocka, Paweł Skorzewski właściciel dóbr z Kongresówki, Stanisław Dr Szułdrzyński wł. d z Poznania.

Nadesłane.

Szanowna Redakcyo.

Doniesienia w Kronice *Czasu* o wypadku Rossego są przekręcone, a to widocznie w tym celu (?), aby *a priori* usunąć (?) wszelką odpowiedzialność i podejrzenie o zaniedbanie koniecznéj ostrożności.

Z kim i jak się dostał Rossi do salin, jest rzeczą obojętną, faktem jednak jest, iż dojechał na kolei podziemnéj, aż do miejsca, w którem ta kolej zbacza do szybu Franciszka Józefa, o 20 kroków zaledwo od głównéj linii odległego. W tem miejscu wyskoczył wagon ze szyn, pociąg się zatrzymał, a Rossi korzystając z chwilowego zatrzymania, udał się zapewne na stronę, uboczną koleją w kierunku rzeczonego szybu, i niezastawszy istniejącéj tamże poręczy zamkniętéj, wstąpił bez najmniejszéj przeszkody w przepaść 70 sążni głęboką, gdzie w najokropniejszy sposób pozbawił się życia.

Ani więc o zabłąkanie w salinach, ani też o przekroczeniu poręczy mowy być nie może, gdyż taką nieostrożność ledwo pozbawionemu wszelkich zmysłów przypisać by się dało, nie zaś zmarłemu, który z powołania swego jako budowniczy, znał niebezpieczeństwo podobnego przekroczenia.

Sądowe śledztwo wykryje zapewne bezpośredniego winowajcę, lecz z powodu tego wypadku nadmienić wypada, iż podobne co dzień się wydarzyć mogą, i że nieraz już były zażalenia w dziennikach na obojętność i lekceważenie w przyjmowaniu gości, a saliny nie przedsięwzięły żadnych środków, aby zwiedzającą publiczność od podobnych wypadków zasłonić.

Pomimo oszczędności, w skutek których zniesiono oświetlenie kopalń, i zwiedzająca publiczność błąkać się musi wśród ciemności bez należytego światła i przewodników, nakazują względy policyjne, aby wszelkie niebezpieczne miejsca i uboczne przechody, w których łatwo zabłąkać się można należycie były strzeżone, tak przez ustanowionych pilnowaczy, jako też poręcze, i gdyby uboczna kolej do szybu należycie była strzeżona i poręcz zamkniętą, nie byłoby przyszło do tego nieszczęścia.

Słuszny więc podnosi się żal przeciw zarządowi kopalń, który złożony z samych cudzoziemców nieznających języka krajowego, i nie mogących się nawet porozumieć z podwładnemi sobie górnikami, zaprowadzeniem oszczędności jedynie na szkodę samego zakładu, publiczności, i najniższym robotnikom, i nienawistnem obchodzeniem przy każdéj sposobności się odznacza, pomijając wydatki, które w saméj Dyrekcyi oszczędzić by się dały.

Po odszukaniu zwłok nieszczęśliwego, złożono takowe w szpitalu salinarnem, zkąd po odbytéj sekcyi dnia dzisiejszego pogrzebane zostaną.

Upraszam Szanownéj Redakcyi o umieszczenie powyższych uwag o ile takowe za stósowne uzna, przyczynią one się wiele do zaprowadzenia pożądanych ulepszeń.

Wieliczka 17 października 1866.

Ludwik Łapiński c. k. notaryusz w Wieliczce.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Posady: Poborcy przy przykomorku w Grzymałowie (472 złr. 50 c.), podania w 3 tygodniach do dyrekcyi powiatowéj w Brodach.

Zawiadomienia: Sąd stryjski Franciszka Mattrek o dozwoleniu intabulowania Jerzego i Maryi Scheherów, oraz Karola i Katarzyny Beckerów jako właścicieli realności pod l. 9 w Stryju na Podzamczu; kur. Dr Karhesy. — Sąd przemyski o przyznaniu dobrom Rytarowice w obw. przemyskim indemnizacyi w kwocie 420 złr. 96¼ cent.; zgłoszenie wierzycieli do 27 listopada.

Licytacye: W d. 19 listopada sprzedaż dóbr Grążowa w obw. przemyskim, cena wyw. 13,482 złr. 87½ c.— W dniu 9 i 30 listopada oraz 14go grudnia sprzedaż gruntów w Jaśle pod l. 339, 933, 934, 935, 936, 1069, 1071, 1072, 1081 oraz $^{1}/_{12}$ częścią stodoły. — W d. 29 i 30 paźdz. 5, 7, 9, 13, 15 i 19 listopada w Niepołomicach przedaż pniów, wikla itd. w rewirach: Niepołomice, Poszyna, Koło, Grobla, Gawłówek, Bratuczyce, Dziewin i Stanisławice.— W d. 2 listopada i 3go grudnia sprzedaż dóbr Strzeliska stare i nowe w obwodzie brzezińskim; kurator Dr Mijakowski.— W dniu 28 paźdz. i 8 listopada wydzierżawienie akcyzy od mięsa w okręgu lubaczowskim, cena wyw. 1111 złr. 60 kr. — W dniu 25 paźdz. i 8 listopada wydzierżawienie akcyzy od mięsa w okręgu bełzkim, cena wyw. 1226 złr. 54 kr.— Do 29 października oferty na zabezpieczenie dostawy materyałów do gościńca brzezańsko-podwołoczyskiego, cena wyw. 20,900 złr. — W dniu 8 listopada, wydzierżawienie na rok przysiołku Bereżki do Stopnian górnych należącego; cena wyw. 300 złr.— W dniu 22 października dostarczenie dla szpitalu powszechnego we Lwowie słomy (kaucya 40 złr.), świec łojowych (kaucya 40 złr.), w dniu 23 października mydła (kaucya 20 złr.), nafty (kaucya 60 złr.), w dniu 24 paźdz. wina (kaucya 60 złr.), pieczywa (kaucya 500 złr.).— W dniu 22 października wydzierżawienie akcyzy w Bohorodczanach od mięsa (1453 złr. 50 kr.), od wina (64 złr. 3½ kr.); w Haliczu od mięsa (527 złr. 35), od wina (22 złr. 65 kr.); w d. 23 paźdz. w Monastarzyskach od mięsa (3113 złr. 41 kr.), od wina (110 złr. 64 kr.); w Uściu od mięsa (729 złr. 57 kr.), od wina (18 złr. 52 kr.); w d. 24 paźdz. w Nadworny od mięsa (2721 złr. 36 kr.); w Niżniowie od mięsa (677 złr. 62 kr.), od wina (11·8); w d. 25 paźdz. w Tłumaczu od mięsa (2829 złr.), od wina (69 złr.), w Buczaczu od mięsa (6372 złr.), od wina (145 złr. 50 kr.); w d. 29 paźdz. w Mariampolu od mięsa (1090 złr. 92 kr.), od wina (36 złr.); w Sołotwinie od mięsa (1284 złr. 91 kr.), od wina 80 złr. 57 kr.); w dniu 30 paźdz. w Tyśmienicy od mięsa (3224 złr.), od wina (210 złr. 46 kr.); w Delatynie od wina (67 złr. 20 kr.); w d. 31 paździer. w Ottyni od mięsa (668 złr. 52 kr.), od wina (10 złr.) — W d. 25 paźdz. i 8 listop. wydzierżawienie w Żółkwi akcyzy od mięsa w okręgu sokalskim. — W dniu 15 listopapa i 12 grudnia sprzedaż realności pod L. 190 ⅔ we Lwowie, cena wyw. 17,774 złr. 41 kr.; kurator Dr Klimkiewicz. — W dniu 30 paźdz. w Złoczowie zabezpieczenie żywności dla aresztantów w Złoczowie; wadyum 1120 złr.— W dniu 15 listopada sprzedaż realności pod L. 313 — 331 w Tarnopolu; cena wyw. 2622 złr. 40 kr.; kurator Dr Weisstein.— W d. 9 listopada 10 grudnia sprzedaż $^{21}/_{48}$ części realności pod L. 13 w Jarosławiu, cena wyw. 595 rlr.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 19 paźdz. w południe. *Pesti Hirnök* donosi w nadzwyczajnym dodatku o śmierci kardynała księcia prymasa Ścitowskiego, która dziś nastąpiła.

Stutgart 18 paźdz. Reskrypt królewski odracza sejm królestwa na czas nieoznaczony. Wydział nieustający sejmowy otrzymał umocowanie do przekazania komisyom projektów rządowych. Wydział nie będzie nowo wybierany.

Lipsk 19 paźdz. Zgromadzenie stronnictwa narodowego (t. j. jedności Niemiec) złożone z 400 osób postanowiło przystąpić do uchwały Rady miejskiej (która uchwaliła rezolucyę względem rychłego zawarcia pokoju i przystąpienia do związku północnego), i wyznaczyło komitet, aby ten w razie ociągania się z zawarciem pokoju udał się do rządu pruskiego o zajęcie się zwołaniem Izb swobodnie wybranych, któreby interesów ludu broniły przeciw oporowi rządu.

Londyn 17 października. Wczoraj odbyła się w Glasgowie wielka demonstracya reformistyczna, w której wzięły udział procesye robotników i delegowani z miast okolicznych. Na przestrzeni cztrech mil angielskich zebrało się 150,000 ludzi. Wręczono adresy Brightowi, który miał mowę; również zabierali głos Graham, Jerzy Potter i inni.

Mimo wyjazdu N. Pana z Wiednia, nieustają pogłoski o zmianie w ministeryum, a mianowicie o ustąpieniu hr. Mensdorffa. Pogłoski te jednak tak się wciąż ponawiają, że straciły wszelką wiarę.

Gaz. Narod. dowiaduje się, że Sejm galicyjski, który zwołany zostaje na 19go listopada, zamkniętym zostanie przed Bożem Narodzeniem, a z zamknięciem jego skończy się sześcioletni okres sejmowy. Nowe wybory rozpisane będą po Nowym Roku podług zmienionej już ustawy wyborczej. Na tej jednomiesięcznej sesyi uchwalone być mają tylko budżet na r. 1867, zmiana ustawy wyborczej i ustawa dla szkół niższych i średnich. Z tego powodu zaleca *Gaz. Narod.* wybór na opróżnione miejsca poselskie ludzi mogących w tych sprawach przynieść Izbie pomoc, a mianowicie: w Sanoku profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra **Majera**, który zasiadał na ostatniem zebraniu sejmowem, jako rektor uniwersytetu, dziś zaś miejsce to jego zajmie Dr Bratranek nowy rektor uniwersytetu; w Stanisławowie Dra Floryana **Ziemiałkowskiego**, który jako rehabilitowany, może wejść napowrót do sejmu. Oba te wybory i my najmocniej zalecić poczytujemy sobie za powinność. Co do wyboru w Brodach, w miejsce p. Kallira, który złożył mandat, z pośród dwóch kandydatów Dra **Fraenkla** i Dra **Hoenigsmanna**, przemawia *Gaz. Narod.* za pierwszym, a to z powodu występowania we Lwowie p. Hoenigsmanna w sposób rodzący rozdrażnienie między wyborcami starozakonnymi.

Wczoraj już zamieściliśmy zaprzeczenie półurzędowe z Berlina o chorobie Cesarza Napoleona. Dziś zaprzecza temuż *Nordd. allg. Ztg* w tych dobitnych wyrazach: „Od zawarcia pokoju pruskiego, w tych sferach, które usiłują częścią niepokojącemi wieściami wpływać na stan kursów, częścią zaś w celach politycznych pragną wywołać wątpliwość pod względem trwałości pokoju w Niemczech, rozpowszechniane bywają bez przerwy doniesienia zmyślone o niebezpiecznym stanie zdrowia N. Cesarza Napoleona. Mieliśmy wielokrotnie sposobność zwrócenia uwagi na to niegodne postępowanie. Dziś zaś jesteśmy w możności, na podstawie najświeższych z niewątpliwego źródła czerpanych wiadomości, zapewnić, że stan zdrowia Cesarza bynajmniej nie może być nazwany niepokojącym, i że owszem Cesarz od dawna nie czuł się na ciele i umyśle tak zdrowym, jak właśnie teraz. Pobyt nadto Cesarza w Biarritz wpłynął orzeźwiająco na zdrowie JMci i tenże mógł oddawać się kilkugodzinnym przechadzkom bez znużenia.“

Między Wiedniem a Berlinem przywrócone zostają stosunki dyplomatyczne. Hr. Feliks Wimpffen, pełnomocnik cesarski przy podpisaniu traktatu z Włochami, udał się naprzod do Kopenhagi, gdzie złoży listy odwołujące go z posady posła, i stamtąd przybędzie do Berlina dla objęcia poselstwa austryackiego.

Nordd. allg. Ztg dowodzi niemożności zwołania sejmów w krajach zabranych, a jeżeli mają się tam odbyć wybory, to nie do sejmów odrębnych, lecz do sejmu pruskiego lub parlamentu północno-niemieckiego, a wreszcie do sejmów prowincyonalnych, gdyż instytucya tego rodzaju będzie również tam uznana za stósowną, jak to bywa w innych prowincyach pruskich. Takie sejmy prowincyonalne będą w owych prowincyach zastępować dawniejsze sejmy krajowe.

Z powodu ciągłego twierdzenia dzienników, mianowicie angielskich, o protestacyi lorda Loftusa w imieniu królowej angielskiej, złożonej na ręce pana Thile sekretarza spraw zagranicznych w Berlinie, względem prywatnych posiadłości króla hanowerskiego, zapewnia *Nordd. allg. Ztg,* że wprawdzie w pewnej rozmowie lord Loftus uczynił o tych posiadłościach wzmiankę, ale nie w charaktarze takim, jak mniemają dzienniki, lecz było to tylko dowiadywaniem się, bynajmniej zaś reklamacyą.

Jeszcze jedno zaprzeczenie zamieszcza tenże organ ministeryalny co do Luxemburga, a to z powodu doniesienia, że gabinet berliński przesłał do Hagi notę w formie ultimatum (co do wciągnięcia Luxemberga w związek północny), na którą to notę rząd holenderski oświadczył, iż nie ustąpi w niczem, lecz czekać będzie, aż Prusy zechcą pogróżki swoje wykonać. Wiadomości te są błędne od początku do końca, — mówi dziennik rządowy. Stosunki obu rządów do siebie są w ogóle przyjacielskie, a lubo co do przyszłości Luxemburga nic jeszcze nie rozstrzygnięto stanowczo, wszelako spodziewać się można załatwienia tej sprawy w sposób obie strony zadawalający i sprawiedliwy.

Konwencya militarna między Prusami a Saksonią jest już podobno podpisana. Na mocy takowej, Prusy mają prawo trzymać swoje wojska w Saksonii nietylko podczas wojny, ale również i w czasie pokoju, a to obok wojska saskiego; nadto załogę swoją trzymać mają w Königstein. O przystąpieniu Saksonii do Związku północnego, będzie dopiero mowa w traktacie pokoju, lecz konwencya militarna daje już miarę ustępstw, jakie Saksonia zmuszoną była zrobić Prusom. Manifestacye zaś takie jak w Lipsku, gdzie panuje wyraźnie duch pruski z powodów głównie handlowych, świadczą, iż gabinet berliński, lubo nie zdołał zabrać Saksonii, pracuje jednak nad jej w przyszłości wcieleniem.

Piszą nam z Wiednia: Dzienniki francuskie i pruskie mówią o projekcie przymierza państw katolickich dla obrony władzy świeckiej Papieża, co również ma popierać Cesarz Napoleon. Celem tego przymierza byłoby, aby przed upływem jeszcze terminu naznaczonego do odwołania wojsk francuskich z Rzymu, poczynić przygotowania zapobiegające możebnym na przyszłość wypadkom, jakieby nastąpiły po wyjściu Francuzów. Wszelako do dziś dnia nic nie wiadomo w Wiedniu o tym projekcie, a przecież Austrya nie mogłaby zostać pominiętą, gdy jest mowa o państwach katolickich. Słychać natomiast, że margr. Moustier rozpoczął urzędowanie swoje, jako minister spraw zagranicznych, od wysłania do Florencyi noty, w której upomina gabinet włoski o dotrzymanie sumienne postanowień konwencyi wrześniowej, i jak najżywiej popiera ułożenie sprawy długu rzymskiego, żądając stanowczego jej ukończenia, skoro tylko Manicardi wróci z Florencyi do Paryża.

O tem właśnie, co nam tu donoszą z Wiednia, pisała *La Presse,* lecz w ten sposób, iż gabinet madrycki wysłał do Paryża, Wiednia i Rzymu depeszę z powodu konwencyi wrześniowej. *La Presse* nie podaje żadnych szczegółów, lecz mówi, iż nota ta sprawiła dobre wrażenie w Rzymie. Rząd hiszpański oświadczyć miał w Paryżu, iż wdanie się swoje w Rzymie uważałby za kwestyę czysto wewnętrzną katolicyzmu, a w skutku tego Hiszpania zajęłaby miejsce Francyi po wyjściu z Rzymu wojsk francuskich. Jeden okręt hiszpański „Bilbao“ stoi już w Civitavecchia, a okręt wojenny „Neptun“, stoi na pełnem morzu na każdy przypadek. Wdanie się Hiszpanii mogłoby łatwo sprowadzić zatargi między nią a Włochami; dla tego w obecnych okolicznościach trudno przypuścić, aby gabinet Narvaeza chciał się na interwencyę w Rzymie odważyć. W Paryżu zaś obiega wieść, że O' Donnel powołany znów został przez królową do utworzenia gabinetu.

Wszelako *La Patrie* doniosła była o wysłaniu noty przez margrabiego Moustier do mocarstw katolickich z powodu Rzymu, a zatem jeśli nota ta jeszcze nie doszła do Wiednia, to dziś jutro pewnie dojdzie.

Gaz. di Firenze ogłasza postanowienia względem przyszłego głosowania publicznego w kraju weneckim, które jutro w niedzielę ma się odbyć. Do głosowania przypuszczeni są wszyscy urodzeni w kraju Weneckim mężczyzni 21-letni, od pół roku w gminie mieszkający i nie karani za czyny hańbiące, tudzież ci małoletni, którzy służyli w wojsku lub w szeregach ochotników. Wychodźcy z przyczyn politycznych mogą tam głosować, gdzie obecnie przebywają, i ci przesłać mogą głosy swoje pisemnie. Głosowanie odbywa się tajnie. D. 27 b. m. sąd apelacyjny w Wenecyi przedsięweźmie sprawdzenie i obliczenie głosów i zda ministrowi sprawiedliwości raport o rezultacie.

Gaz. di Firenze donosi z Rzymu, że król Franciszek II rozpuścił ministeryum i sposobi się do wyjazdu z Rzymu.

Paryskie doniesienia mówią, że margr. Moustier nie wiele spodziewa się pod względem kwestyi wschodniej z konferencyj, depesz dyplomatycznych itd. Ażeby utrzymać Turcyę, potrzeba nawrócić dywan nie do politycznych lub religijnych, lecz przedewszystkiem do ekonomicznych pojęć europejskich. Margr. Moustier mniema też wystąpić z propozycyami reform ekonomicznych w Turcyi.

Indép. belge puściła bąka w telegrafie z Florencyi o porażce Turków nie tylko na Krecie ale i w Kotarze, i o złożeniu broni przez 4000 wojska tureckiego. Że Turkom nie powodzi się na Kandyi, to jest pewnem już z tego, że dotychczas nie zdołali opanować wyspy i tylko w zachodniej jej stronie trzymają się. Ale co do Kotaru, to nierozumiemy, co ma robić to miasto dalmackie w owej depeszy florenckiej.

Z Nowego Jorku donoszą 6go b. m., że z powodu ciągle chorobliwego stanu sekretarza stanu Sewarda, syn jego tymczasowo mianowany został zastępcą ojca.

W Lizbonie miano wiadomości z Rio-Janeiro o wielkiem zwycięstwie Brazylijczyków nad Paragwają; wszakże źródło tych doniesień jako brazylijskie, nie jest zbyt pewnem. Głoszą one, że Brazylijczycy przełamali zapory na rzece Paragwai i zdobyli baterye o 15 działach, tudzież bombardowali miasto Curuparty; natomiast ze źródeł paragwajskich donoszą o odparciu Brazylijczyków ze stratą 3000 ludzi, przyznają jednak, że Paragwajczycy opuścili baterye wysadziwszy ją w powietrze. W Londynie utrzymuje się mniemanie, że Anglia i Francya jeszcze raz będą próbowały pojednać zwaśnione strony w Ameryce południowej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. **Wiedeń** 20 paźdz. godzina 2 po połud. Metaliki 61·45. — Pożyczka narodowa 67·50 — Losy z roku 1860 79·40. — Akcye banku 718.— Akcye kred. 150·20. — Londyn 128·60. — Srebro 127·75.— Dukat 6·09.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Kalendarz ścienny drukowany,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, miloskaz kolei galicyjskiéj, święta rzymskie, ruskie, żydowskie i tabelki stęplowe — wyjdzie w pierwszych dniach Października i będzie do nabycia

w Administracyi „CZASU“

jak zwykle po cenie **25 centów.**

Obwieszczenie.

Arcybractwo Miłosierdzia Banku Pobożnego.

L. 285.

Postępując w duchu artykułu 20 urządzenia swego, przez Senat Rządzący zatwierdzonego, zawiadamia wszystkich, których dotyczyć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch, i sukienne, które od roku i sześciu niedziel w Banku Pobożnym zastawione wykupionemi nie zostały, dnia 12 Listopada i następnych 1866 roku od godziny 9 z rana do 1éj z południa, w kamienicy przy ulicy Siennej pod L. 53 sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętej, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nieodebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością. (1284-1-3)

Kraków dnia 5 Października 1866.

Podług praw zakonnych odbyło się na dn. 9 bm. obieranie Przełożonej w klasztorze PP. Bernardynek, którą została obrana Kaleta Goj.

Niech ją Bóg błogosławi.

(1238-1-2) *N. N.*

A. Sozańskiego

dawniej zapowiedziane pismo wyszło z druku pod tytułem: „Imienne spisy (6726) osób duchownych, świeckich i wojskowych, które w pierwszych ośmiu latach panowania króla Stanisława Poniatowskiego, od 1764—1772 roku w rządzie lub przy administracyi Rzeczypospolitej udział brały,“ z współczesnych źródeł narodowych ułożone i rejestrem alfabetycznym opatrzone, z dodatkiem materyałów do statystyki i jeografii, tudzież objaśnienia o skarbowości, urzędach, sądownictwie i o innych składowych częściach polskiego Państwa z tejże samej i nieco późniejszej epoki. — Cześć pierwsza: tablice i rejestr. Kraków 1866, fol. oblong. 18 arkuszy.— W Krakowie sprzedaje Administrator domu przy ulicy Floryańskiej pod L. 351. Cena 6 złr. w. a. (4 talary). (1236)

Nakładem autora wyszło i jest u niego za nadesłaniem gotówki, lub za pobraniem należytości pocztą, jako też w księgarni Wallishausera (Józefa Klemm) w Wiedniu do nabycia:

Gorzelnia melassowa i buraczana

(Melassen u. Rübenbrennerei)

przez

Edwarda Siegl,

Dyrektora fabryki

w Barzdorf na c. k. Szląsku.

109 stronnic, 8ka, z 2ma tablicami, w tekscie z wyciśniętemi drzeworytami.

Cena 2 złr.

TREŚĆ: Przedmowa. Marzdorfska Gorzelnia Melassowa i Warzelnia potażu z opisami i drzeworytami, przedstawiającemi nowe dotąd nieznane aparata. — *Gorzelnia burakowa.* — Niemiecka metoda. Postępowanie według Dubrunfaut, Champonnois, Leplaya, Kesslera. Wartość paszy i zachowywanie pozostałości. *O nawożeniu Kali.* — Ważność gorzelni burakowej dla fabryk cukrowych. — Postępowanie gorzelni burakowej w Barzdorfie. — Wyrachowanie p.zychodów. (1276-1-3)

Panna uzdatniona do robót damskich i mogąca się zatrudnić gospodarstwem domowem, poszukuje miejsca w Królestwie Pols. lub w Galicyi. Bliższa wiadomość przy ulicy Szewskiej N. 221, pierwsze piętro od podwórza. (1137-1-2)

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36, w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego,* w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolascha.* (1245-2-)

Ogłoszenie.

Realność w Bochni, składająca się z Domu murowanego, Oficyn, Piwnic, Lodowni i Ogrodu, urządzona na Dom Zajezdny, położona przy drodze w bliskości dworca kolei żelaznej — do sprzedania z wolnej ręki za pośrednictwem ***Leonarda Serafińskiego,*** notaryusza w Bochni. (1199--7)

BERNARD BERNARDY

z WIEDNIA,

fabrykant obuwia mezkiego i damskiego,

który od tylu lat jarmarki Krakowskie odwiedza, a doskonałością wyrobu zaskarbił sobie względy szanownej Publiczności, dla dogodzenia potrzebom tejże

do Krakowa przyjechał,

i poleca Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności swój **największy Skład obuwia** w każdym kształcie, z ozdobami, dla dam, mężczyzn i dzieci, *po najtańszych cenach.*

Lokal sprzedaży znajduje się w ulicy Grodzkiéj pod L. 60 w domu p. Morawieckiego. (1226-3)

Tylko przez 14 dni

(1283-3)

tojest od dnia 19 Października do 1 Listopada r. b.

Eliza Paeltz, Modniarka z Wiednia,

poleca Wys. Szlachcie i Szanownéj Publiczności swój **Wielki Skład kapeluszy** jedwabnych i aksamitnych, ubrań na głowę, tudzież bardzo wielki wybór kapiszonów teatralnych, także czepków zimowych na każdą cenę i w rozmaitych formach.

Lokal sprzedaży znajduje się w ulicy Grodzkiéj pod L. 60 w domu p. Morawieckiego.

Hambursko-amerykańsk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Borussia kapitan	***Schwensen***	20 Październ.	**Germania**	„	***Ehlers***	10 Listopada
Saxonia	„ ***Meier***	27 Październ.	**Bavaria**	„	***Taube***	24 Listopada
Teutonia	„ ***Haack***	3 Listopada	**Allemania**	„	***Trautmann***	8 Grudnia.

„Hammonia“ (w budowie). **„Cimbria“** (w budowie).

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60**

Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** od beczki o 40 stopach sześćściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%. (1272-2-)

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Plankengasse N. 4 i pp. ***Eibenschütz & Schönfeld*** w KRAKOWIE.

Kamienica

w nowym stanie,

przy ulicy Szewskiéj pod L. 208

bardzo korzystnie do sprzedania.

Wiadomość w miejscu przed południem od god. 8méj do 12téj. (1230-2-4)T

Wyprzedaż koni.

Ośm klaczy stadnych, pełnéj i półkrwi angielskiéj, źrebnych z Riwerem, Ibrahimem i Carolusem, oraz kilka sztuk młodzieży tegożsamego pochodzenia i koni wierzchowych, *jest do nabycia* z wolnéj ręki w Dzikowie i w Chorzelowie pod Mielcem. Mający chęć kupna zechcą się zgłosić listownie lub osobiście do jednego z miejsc pomienionych. (1277-2-3)

Kto (1262-3 6)

na jesienną i zimową porę zamyśla nabyć eleganckich, a zarazem tanich

Sukni męzkich,

niech się zgłosi względem takiego obstalunku do firmy:

„Anton P. Frey,

Kaufmann in Wien,

Kärntnerstrasse 22“

„zum Jagdrock,“

w Składzie którego, można znaleźć największy i najgustowniejszy wybór najnowszych

Sukni męzkich i modnych towarów.

Obstalunki wysyłają się szybko za pobraniem należytości pocztą, lecz potrzeba podać cenę i miarę sukni, jakie sobie kto mieć życzy.

Odznaczona 5 Medalami zasługi za doskonałość wyrobu

C. k. nadworna Fabryka Obuwia L. HAHNA.



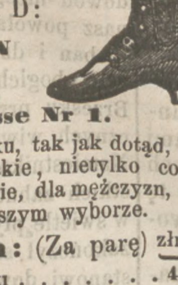
Główny

SKŁAD:

WIEN

Stadt,

Köllnerhofgasse Nr 1.



Ma na składzie i w tym roku, tak jak dotąd, najnowsze, najwięcej eleganckie, nietylko co do kształtu, ale i rodzaju obuwie, dla mężczyzn, dam i dzieci w najbogatszym wyborze.

Dla Mężczyzn: (Za parę)

	złr.	kr.
Moguńckie cielęce kamaszki	4	40
dto z podwójną podeszwą	5	20
Kozłowe) na lato i dla cierpiących na nogi polecane	4	80
Cielęce kamaszki)	5	20
Salonowe lakierowane kamaszki rękawiczniczką skórą obłożone	5	—
Lakierowane z rosyjskiego juchtu z podwójną podeszwą	5	80
dto ze sznur. kapami korko. angiel.	6	50
Czarne juchty z podwójną podeszwą	5	50
Cielęce ze sztylpami	6	80
Juchtowe do kolan wys., z podw. podeszwą	8	—
Angielskie górskie trzewiki	7	—
Papenheimskie buty do polowania i do podróży, od	18	—
Pantofle od	—	90
Kamaszki dla chłopców od	2	—

Dla Dam: (Para)

	złr.	kr.
dto do sznurowania	1	90
dto z elastycznemi wkładkami	2	20
Skórzane do sznurowania	2	—
dto z gumą	2	40
Prunelowe z rozetkami	3	20
Ze skóry rękawn. z korkami lakier. i gumą	3	80
Popielate letnie kamaszki	1	20
Popielate ang. wysokie letnie kamaszki	2	20
Modne wysokie łydkowe kamaszki	3	60
Nazwy „Córki pułku“ kamaszki najnowszego gatunku	5	50
Amazońskie	6	—
Trzewiki do tańca białe lub czarne	1	20
Trzewiki ranne	—	80
dto gumowe	1	—
Kamaszki dziecinne	—	80

NB. Za parę korków dla dam rachuje się po 30 cent. za parę (Rahmsohlen) po 80 cent.

Kamaszki sznurowane z letniej skórki . 2 20

Obstalunki po przesłaniu dobrze wziętéj miary lub dogodnie leżącego obuwia, natychmiast za pobraniem należytości pocztą wysyłane będą.

NAJNOWSZE

patentowane nieprzemakalne pilśniowe obuwie,

chroniące od wilgoci i utrzymujące ciepło, przeto w zimie zdrowiu pożyteczne, również do chodzenia po ulicy jako też i po domu, eleganckiej formy i znanej taniości. (1260-1-24)

Kupujący hurtownie zyskają zniżenie cen.

Sala ortopedyczna dla wygody osób wątłych, poważnych i dzieci, urządzoną będzie do **ćwiczeń gimnastyki leczniczéj (pokojowéj) na Iszem piętrze „pod Toporkiem“ przy ulicy Szewskiéj,** w oficynie, i z dniem 1 Listopada r. b. otwartą.

Wpisy tamże w mieszkaniu do 11go Listopada r. b.

Kraków dnia 15 Października 1866.

(1227-2-3) ***F. Tuszyński.***

Do Handlu

Leona Feintucha

potrzeba

praktykanta.

Takowy musi posiadać dobre świadectwa szkolne. (1275-2-4)

Adwokat Dr. WITSKI,

mieszka teraz przy ulicy Grodzkiej pod L. 64 — 70 na pierwszem piętrze, w domu Rydlów. (1208 3)

W Raju

na Piasku Nr. 28

są mieszkania dla bezdzietnych do najęcia — i **ogród** do wydzierżawienia. (1257-2-3)

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycznego bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.

W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; w Krakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza. (1146-2-)T

Karola Steina pierwszy i największy

Dawniej Eck der Dorotheergasse.

Skład MEBLI.

stolarski i tapicerski

(1113-9-12)T

Stadt. Habsburgergasse N. 5:

Drożdże prasowane

z Fabryki Księcia Jerzego Czartoryskiego w Czerwonéj-Woli pod Jarosławiem.

Fabryka ta, urządzona na wzór najsławniejszych fabryk zagranicznych, będzie w ruchu od dnia 1 Listopada 1866 r. Towar najlepszy, 32 *złr.* za centnar, 34 cent. w. a. za funt wiedeński, *loco* stacya kolejna *Jarosław.* Dla Kupców odbierających większe ilości, ceny niższe. Uprasza się PP. Kupców udać się do *Zarządu Fabryki Drożdży prasowanych księcia Jerzego Czartoryskiego w Czerwonéj-Woli pod Jarosławem.* (1273-2-3)

Hercok & Arnold

Obicia papierowe (pokojowe)

z najpierwszych fabryk wiedeńskich,

w najświeższym guście i najobfitszym wyborze **od najtańszych** w cenie równej zwykłemu malowaniu aż do najdroższych do obicia najbogatszych salonów.

Materye do pokrycia mebli,

całe wełniane, półwełniane i adamaszkowe,

również **Kapy na łóżka i Serwety gobelinowe**

z fabryki *Jana Backhausena* w Wiedniu,

po cenach stałych fabrycznych

polecają ***HERCOK i ARNOLD*** **we Lwowie,**

przy ulicy Halickiej pod L. 240. (997-12)T

Cenniki i próby Obić przesyłamy na żądanie natychmiast.

we Lwowie, przy ulicy Halickiéj pod L. 240.

Żaluzye i Story drewniane.

Książki handlowe i Rejestra gospodarcze.

W téjże Biórze

znajduje się

od trzech lat

Ajencya „CZASU“

do przyjmowania

Prenumeraty i Inseratów.

Das erste österr.

Annoncen-Bureau des ALOIS OPPELIK in Wien, Wollzeile, 22,

empfiehlt sich zur ***Uebernahme von Inseraten,*** sowohl für alle österr. Provinz- als auch für sämmtliche ausländische Zeitungen gegen Berechnung nach den Original-Preisen. — Die Vortheile, welche das Bureau den Inserenten bietet, sind: Ersparung an Zeit, Porto oder sonstigen Spesen, wie auch Gewährung eines ansehnlichen Rabatts bei grösseren Aufträgen. — Uebersetzungen in alle Sprachen und Belege werden unentgeltlich besorgt. — Zeitungs- und Insertionstarif auf Verlangen gratis und franco.

DRUKARNIA „CZASU“

W KRAKOWIE,

postawiona na stopie najpierwszych tego rodzaju zakładów,

z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek polskich i niemieckich najnowszego kroju,

najprzedniejsze farby do druków tak czarnych, illustrowanych, jak i różnokolorowych,

posiadająca przytem

WIELKI SKŁAD PAPIERU

wszelkiéj miary i dobroci z najlepszych papierni, który po cenach fabrycznych policza,

jest w stanie uczynić w porę zadosyć wszelkim żądaniom

i może odbijać dziennie do 100.000 arkuszy druków.

Zarząd Drukarni „CZASU“ ze względu na ożywiające się na nowo piśmiennictwo ojczyste, tudzież na instrukcyę p. Ministra sprawiedliwości do naczelnych Prokuratorów Państwa, dozwalającą wróżyć znaczne ulgi w stósowaniu przepisów ustawy drukowéj, pragnąłby podnieść i zwrócić znowu do kraju ruch i przemysł drukarski i księgarski, który w ostatnich latach szukał dla siebie miejsca za granicą, ożywiając tameczne drukarnie i księgarnie.

Ażeby ten zwrot ułatwić, Zarząd Drukarni „CZASU“ naznacza tak niskie ceny druku, obok dobroci, czystości i pośpiechu roboty, licząc zwłaszcza na obfitość zamówień, iż może pod wszystkiemi temi względami iść o pierwszeństwo z wielkiemi zakładami zagranicznemi.

Podejmuje się przeto drukowania na swoim lub cudzym papierze dzieł polskich, niemieckich, francuskich, łacińskich, matematycznych, broszur, czasopism, tabel, ksiąg kupieckich, fabrycznych i gospodarczo-ekonomicznych — cyrkularzy, blankietów, odezw, okólników, ogłoszeń — kart pogrzebowych — afiszów w największych formatach, odbijając takowe tak czarno, jak i kilkoma kolorami — słowem, wszelkich robót, do zakresu sztuki drukarskiéj należących. (3414-73-)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 paźd.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	116	113
— nowe obr. „	124	119
Listy zast. pol. bez k.	83	81
Banknoty pol. 100 złr.	416	406
Ruble ros. za 100 rsr.	165	160
Talary prs. za 100 tal.	194	189
Bankn. pr. za 150 złr.	79½	77½
Srebro nowe austr.	129	127
Dukat ważny	6 15	6 —
Napoleon d'or	10 40	10 15
Półimperyały rosyjs.	10 65	10 40
Listy galic. nowe z k.	72 —	70 —
— — stare „	75 —	73 —
Oblig. indem. „	70 —	68 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	213	208
„ L.-Cz. z całą wpł.	180	175

Wiedeń 19 paź. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	60 75
5% Pożyczka narod.	66 85
Akcye banku wied.	718
— — kred.	149 30
Losy 5% z r. 1860	79 20
Srebro	128 50
Londyn 10 funt. szter.	129 40
Dukat pojedynczy	6 13

Wiedeń 18 paźd.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	53 90	53 70
— Pożyczka narod.	66 60	66 40
— Metaliki na m. k.	62 10	61 90
— Obl. ind. niż. Aus	78 —	77 50
— — czeskie	78 —	77 50
— — węgiers.	68 —	67 —
— — chor. i b.	70 50	69 50
— — galicyjs.	66 50	65 75
— — bukow.	63 —	62 —
— — siedmgr.	62 50	61 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	89 30	89 10
4% Galicyjskie	71 —	69 —
5½% Węgiersk. los.	81 —	80 50
5% Boden Cr. austr.	102 50	101 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	149 —	148 —
— — — 1854	72 50	72 —
— — — 1860	78 60	78 40
— — — 1864	69 70	69 60
— Como-Rente.	18 50	17 50
— Kredytowe	121 75	121 25
— tryest na 4½%	113 —	111 —
— żegl. par. na D.	81 —	80½ —
— Ks. Esterhazy	—	— —
— Księcia Salm.	28 —	27 —
— — Palfy	22 —	21 —
Losy ks. Klary	25 —	24 —
— hr. St. Genois	24 —	23 —
— miasta Budy	24 —	23 —
— ks. Windischgr.	18 —	17 —
— hr. Waldstein	19 —	18 —
— hr. Keglevich	13 —	12 —
— Rudolfa	11 50	11 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	717	715 —
Zakładu kredytowego	148 90	148 70
Żeglugi par. na Dunaju	463 —	462 —
Kolei półn. Ferdynan.	1635	1623
— rządowéj tr.-a	190 60	190 40
— zachodniéj c. El.	127 50	127 —
— Pardubickiéj	110 50	110 —
— południowéj	290 50	208 50
— Galicyjskiéj	109 50	209 —
Czerniow. z wpł. 80%	176 50	176 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	5½	110 50	110 —
Augsg. 100 zł. nr	5	110 —	109 75
Berlin 100 tal.	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4½	110 —	109 85
Hamb. 100 mark.	3¾	97 25	97 —
Londyn 10 fun.	4½	130 50	130 —
Paryż 100 frank.	3	51 85	51 75

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	17 75	17 65
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 18½	6 17½
— — obrączk.	6 18½	6 17½
Złoto *al marco*	6 16	6 14
Napoleondory	10 41	10 40
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 —	10 90
Luidory (niemieckie)	10 70	10 69
Suwereny angielskie	13 05	13 —
Imperyały rosyjskie	10 75	10 70
Srebro	129 25	129 —
— kupony	129 25	128 75
Talary związkowe	1 94	1 93½
Pruskie bilety kas.	1 94½	1 94

Lwów 18 paźdz	żądają	płacą
Dukat	6 17	6 10
Półimperyał rosyjski	10 67	10 47
Rubel srebr. rosyjsk.	2 —	1 95
Talar pruski	1 94	1 92
Listy gal. b. kup. w. a.	70 50	69 72
— — m. k.	74 1	73 21
Obligi indem. b. kup.	67 17	66 33
Akc. kol. gal. b. kup.	210 67	207 67
„ „ lwow.-czer.	178 67	175 67

Warsz. 18 paźdz.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	80 —	— —
Listy zast III okr. „	80 42	80 12
kupon „		1 28⁸⁄₉
Listy likwidacyjne	62 50	— —
kupon „	— —	1 53⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	68 50	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	61 —	60 67
5% Pożyczka loteryjna	112 —	111 25

Wrocł. 18 paźdz.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	77⅔	77⅙
Polskie bilety bank.	77⅝	77⅛
„ Listy zastaw.	—	61¾
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—

Paryż 19 paźdz.	
Renta 3%	68 67

Londyn 19 paźd.	
Konsole	89⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;

do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.

do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*

Dodatek do Nru 240 „CZASU“ z d. 21 Październ. 1866.

Kraków 21 października. Nowy pobór wojskowy na rok przyszły rozpisany zostaje, jak opiewa akt następujący:

Nr. 26.960. *Obwieszczenie.*

Jego c. k. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 30go września 1866 r. zezwolić raczył, by przygotowania do poboru wojskowego na rok 1867 rozpoczęto.

Wysokość liczebna kontyngensu, jakoteż i czas rozpoczęcia poboru później ogłoszone będą.

W poborze tym udział wziąść mają popisowi z lat pięciu, a to w latach 1846, 1845, 1844, 1843 i 1842 urodzeni.

Spis popisowych rozpocznie się z dniem 1go listopada 1866 r.

Uwolnienia od poboru wojskowego w roku 1866 uzyskane, w obecnym poborze ważności nie mają i muszą przy wykazaniu powodów uwolnienia, być na nowo wyjednane.

Dozwolone na rok 1866 złagodzenie przepisów §§ 13, 21, 29 i 34 ustawy o uzupełnieniu wojska, niemniej § 22, 23 i 37 instrukcyi do tej ustawy, zatrzymują swoją ważność na rok 1867.

Wysokość taksy za uwolnienie od poboru wojskowego, i termin do złożenia tejże, osobnym okólnikiem do powszechnej wiadomości podane będą.

O czem się wszystkich w wieku popisowym znajdujących w myśl § 4 instrukcyi do ustawy o uzupełnieniu wojska uwiadamia; a zarazem i wszystkich nieobecnych, co się prawnie lub bezprawnie z miejsca swej przynależności wydalili, na przepisy ustawy o uzupełnieniu wojska z dnia 29go września 1858 r. uważnymi robi.

Z c. k. Komisyi Namiestniczej,

Kraków dnia 17go października 1866.

Lwów 19 października. O przyjęciu u p. Namiestnika d. 15 b. m. pisze *Słowo:*

„Nowy Namiestnik przyjmował wszystkich łaskawie, przemawiając do c. k. urzędników i reprezentantów lwowskiego uniwersytetu po niemiecku, do dostojników naszego duchowieństwa po rusku, a do członków Wydziału krajowego, magistratu i Rady miejskiéj po polsku, do gremiów profesorskich wszystkich trzech gimnazyów, to po polsku to po rusku. Reprezentanci naszego duchowieństwa, kanonicy kapituły metropolitalnéj, pojawili się pod przewodnictwem najprzewielebniejszego metropolity ks. Litwinowicza o godzinie 10téj rano. Najprzewielebniejszy metropolita przemówił pierwszy do Namiestnika w języku ruskim, wyrażając powitanie od siebie i od kapituły swojéj. Hr. Namiestnik odpowiedział także ruskiem słowem bardzo łaskawie, i oznajmił przytem, że czynami swemi postara się dowieść, że dawniejsze nieporozumienia poszły w niepamięć i że poprzednie pobudki niezgody już się nie powtórzą. Niektórym członkom naszéj kapituły polecił zapomnieć wszystko, co kiedyś za jego poprzedniego namiestnikowstwa było niemiłego dla Rusi, i upewniał po kilkakroć, że pod jego obecnemi rządami Rusinom będzie pod każdym względem wymierzona sprawiedliwość, a narodowości ruskiéj nie będzie żadna krzywda wyrządzona. Z pomiędzy innych prezentacyj u Namiestnika, była godna uwagi prezentacya gremiów profesorskich wszystkich trzech gimnazyów lwowskich. Tutaj pan Piątkowski, dyrektor I gimnazyum ruskiego wyszukał sobie sposobność, niestety bardzo nieudałą, do wydania wyroku o swojem gimnazyum w duchu *Narodówki.* Zapytany od Namiestnika, jak się powodzi ruskiemu gimnazyum, pan Piątkowski wręcz odparł, że mu się nie powodzi, że wykłady w ruskim języku są przeszkodą. Zbałamucony wywodami gazet polskich, pan Piątkowski wierutnie spodziewał się, że za taką odpowiedź, a mianowicie za takie potwarzanie swego gimnazyum zjedna sobie względy u Namiestnika. Ale się stało inaczéj: hr. Namiestnik nietylko nie okazał mu za to żadnych względów, ale jeszcze widoczną naganę objawił panu Piątkowskiemu, że nie wierzy, aby przyczyną niepowodzenia ruskiego gimnazyum mogły być wykłady w macierzystym języku. „Wszakże, dodał, jeden język tak dobry jak drugi, i język nie może tamować postępu w naukach.“ Tem objaśnieniem wcale nie wrogiem ruszczyźnie, pan Piątkowski widocznie się zgryzł, i zaniechał już dokładniejszego wywodu o niezdarności ruskich wykładów. Przy najbliższéj sposobności opowiemy szczegółowo dzieje rozwoju i upadku naszego ruskiego gimnazyum, a teraz tylko to dodamy, że mianowicie pan Piątkowski odgrywa w tych dziejach rolę, bynajmniéj nie do pozazdroszczenia.“

Gazeta Narodowa zamieściwszy powyższą relacyę, tak o niej pisze:

Przeczytawszy odpowiedź, jaką hr. Namiestnik miał według *Słowa* dać duchowieństwu unickiemu przy prezentacyi, każdy łatwo zrozumie, iż jest tendencyjnie sfałszowaną. *Słowo* każe Namiestnikowi bić się w piersi, przyznawać, iż za dawnego namiestnictwa uciskał Ruś, przyrzekać, że już teraz tego nie będzie. Staraliśmy się dowiedzieć z autentycznego źródła o treści i duchu przemowy. Namiestnik wzywał do przywrócenia zgody między obrządkami, między ludnością w Galicyi, do zapomnienia uraz i nieporozumień, jak to członkowie jednej rodziny, chrześcijańskim duchem wiedzeni, zwykle czynią, ilekroć waśń jaka w rodzinie wybuchnie. Przytem oświadczył, że on sam chętnie poda dłoń każdemu, ktoby z nim był w nieporozumieniu, i zapomni chętnie wszelkich uraz. „A jeżlim ja kogo uraził, to podam chętnie rękę do zgody.“

Zresztą uwagę uczynić nam trzeba, iż Ruś za dawniejszego namiestnictwa hr. Gołuchowskiego doznawała wszelkiej opieki, jakiej tylko pod rządami Bacha narodowości w Austryi doznawać mogły. *Słowo* samo w słynnym swym manifeście moskiewskim przyznało, iż hr. Gołuchowski z partyą polską usiłował dźwigać narodowość Rusi, a opierał się jedynie wszelkiemu jej moskwiceniu! Że hr. Gołuchowski podobnie i nadal czynić będzie, i takiej narodowości (moskiewskiej), jaką *Słowo* ruską nazywa, żadnego nietylko nie da poparcia, ale przeciwnie usunie ją ze szkół i urzędów, o tem *Słowo* może być przekonane, gdyż hr. Gołuchowski przyrzekając przy prezentacyi sprawiedliwość Rusi wymierzać, miał właściwą narodowość Rusi, ale nie moskiewską na myśli.

Co do objawienia lub okazania jakiegoś nieukontentowania lub nagany dyrektorowi gimnazyum ruskiego, to również jest najzupełniejszym fałszem.

Na przedstawienienie lwowskiego rzymsk. kat. arcybiskupiego ordynaryatu, Minister stanu nadał posadę nauczyciela religii przy tak zwanem drugiem gimnazyum wyższem we Lwowie, dotychczasowemu nauczycielowi religii przy tamtejszem gimnazyum akademickiem Michałowi Rodeckiemu, mianując w jego miejsce Edwarda Willomitzera, nauczyciela religii przy tamtejszem gimnazyum Franciszka Józefa.

Namiestnictwo dolnej Austryi wzywa lekarzy, coby chcieli nieść usługę chorym cholerycznym w razie silniejszego rozpostarcia się epidemii w obwodzie *Krakowskim*, aby się zgłaszali pod zwykłemi warunkami do Sekcyi zdrowia namiestnictwa. Znajomość polskiego lub innego słowiańskiego języka jest koniecznym warunkiem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 17 października.

(*M. J.*) Wczoraj i onegdaj odbywały się przedstawienia urzędowe u nowomianowanego Namiestnika królestwa hr. Gołuchowskiego w gmachu urzędowym. Wydział krajowy, konsysystorze obu obrządków, c. k. władze polityczne, sądowe i finansowe, wszystko z kolei przedstawiało się p. Namiestnikowi, a pomiędzy temi liczne deputacye miast i korporacyj składały swe hołdy i życzenia. Wedle przekonania naszego, największa część osób dotyczących wychodziła zadowoloną, co przy tak rozlicznych i w swych dążnościach dotąd sprzecznych żywiołach, bardzo zadawalniającym i nadspodziewanym jest objawem. Osobliwie członkowie konsystorza ruskiego i członkowie deputacyi izraelickiej usprawiedliwili oczekiwania wyższych sfer wiedeńskich, które osiągnąć chciały tem mianowaniem wyższe cele, aniżeli zwykłe referowanie aktów biórowych lub zręcznie i kwieciście do ministerstwa redagowanych relacyj prezydyalnych, będących najczęściej w sprzeczności z rzeczywistością, i wiodących władze centralne do przeciwnego tej rzeczywistości przekonania i działania.

W poniedziałek 15go odbyło się przyjęcie dostojnego gościa w teatrze polskim, gdzie dyrekcya na jego uczczenie zmieniła zapowiedzianą już „Eglantynę“ na „Cudzoziemczynę“ hr. A. Fredry. Otworzył przedstawienie polonezem wielkim ze śpiewem dyrektor sceny polskiej p. Miłaszewski. Wiersz stósowny do uroczystości napisał p. Fr. Waligórski.

Co się tyczy spraw krajowych, mamy oczekiwać wkrótce Sejmu krajowego, dalej zatwierdzenia wniosków ostatniego Sejmu co do oddania funduszów indemnizacyjnego i stypendyjnego pod zarząd Wydziału krajowego. Jeżeliby istotnie Monarcha sankcyonował uchwałę Sejmu co do funduszu indemnizacyjnego, otrzymałby kraj nasz subwencyę ze skarbu państwa nie w pierwotnie oznaczonej kwocie 2,500,000 złr. m. k., lecz w połowie rzeczywistych wydatków, która na teraz wynosi około 2,700,000 złr. Ta różnica jest przyczyną, że funduszu indemnizacyjnego nie oddano wraz z funduszem krajowym na dniu 1 października pod zarząd Wydziałowi krajowemu; boć jeszcze podczas kadencyi zimowej 186$^{5}/_{6}$ r. proponował Komisarz rządowy oddanie funduszu tego, z zapewnieniem subwencyi półtrzecia-milionowej, ale specyalna komisya, wysadzona do rozpoznania tej rzeczy, idąc za radami p. Kraińskiego, który głębiej w tę sprawę wnikał, przedłożyła na stół Izby wniosek, ażeby zażądać od c. k. Rządu nie dotacyę półtrzecia-milionową, lecz połowę takiej kwoty, jaka się okaże podług rzeczywistej potrzeby, a więc, jak już wyżej powiedziałem, o kilkakroć-stotysięcy złr. więcej nad propozycyę rządową. O kwestyi tej wkrótce obszerniejszą sprawę wam zdamy, jakoteż i co do stypendyjnego funduszu.

Obywatele ziemi Sanockiej pilnie chodzą około dalszego poparcia wniesionych do Sejmu petycyj o zaprowadzenie gimnazyów w Sanoku i Krośnie. Nie chcemy wątpić, iż Wydział krajowy szczerze zajmie się temi sprawami, osobliwie ze względu na brak dotkliwy wyższych zakładów naukowych w Sanockiem, tojest na tej ziemi, na której najwięcej funduszów i majątków jezuickich supresyi uległo i do funduszu naukowego wpłynęło. Wspomnimy tu tylko majątek pojezuicki w Krośnie, które posiadało własny zakład naukowy wyższy, i po rewindykacyi dotyczącego majątku z małemi tylko ofiarami funduszu krajowego, utrzymać mogłoby ten zakład na pożytek uczącej się młodzieży.

Wiedeń 19 października.

—*r.* Zgromadzeni w Wiedniu centraliści ułożyli swój program w taki sposób, jak gdyby Austrya pod względem polityki wewnętrznej i zewnętrznej na tem samem znajdowala się stanowisku, co przed dwoma laty i jak gdyby straszne klęski ubiegłego lata wcale nie miały miejsca; dziś już jednak lękają się własnego dzieła.

Mówią o ogłoszeniu popularniejszych dodatków do ciężkiego i pełnego frazesów projektu Hasnera, i to celem osłabienia jego arcy-centralistycznego kierunku i wyrównania wielkiej różnicy, która zachodzi między uchwałami w Aussee, projektem Kaiserfelda, a programatem ostatnim. Rostropni politycy dopiero po dokonaniu dzieła się spostrzegli, jak wielką zrządzili szkodę, i sami przyznać muszą, że tylko przez swój opór i brak subordynacyi uniemożebnili zgodę niemieckiego stronnictwa przed rozpoczęciem posiedzeń sejmowych. Między członkami zgromadzenia tak co do ogólnych, jak co do szczegółowych kwestyj prawdziwa panuje wzburzenie, o którego usunięcie kilku popularnych posłów usilnie się stara. Mogą sobie — co najwięcej — ująć dziennikarstwo, aby z jak największą oględnością traktowało to dzieło zaślepionej zarozumiałości, i aby go nie ścigało zamierzoną, siekącą krytyką. Zabawnem jest, że obecni posłowie w końcu się wahali własnego podpisać programatu, którego gotowi sami się wypierać.

Wiedeń 20 października. O pobycie Cesarza w Bernie donosi telegram: W ciągu dnia 19 b. m. N. Pan przyjmował liczne deputacye i pojedyncze osoby, następnie zwiedził dom obłąkanych w Czejkowicach, fabrykę braci Strakoszów, dom sierot w Obrowicach, fabrykę Löwa i Schmala; zakład głucho-niemych. Jutro t. j. o godzinie 7ej z rana, N. Pan jedzie do Ołomuńca.

— Jenerał Menabrea oddał hr. Mensdorffowi pożegnalną wizytę, i wyjeżdża do Wenecyi.

— *Nowa Presse* dowiaduje się, że hr. Mensdorff wyjeżdża na krótki czas do Mikułowa, gdzie ma swe dobra.

— Hr. Clam-Gallas przed wyjazdem do Czech, dał w Wiedniu wielki pożegnalny obiad.

— W kołach wojskowych dziwią się bardzo, że w tak licznej liście ozdobionych orderami oficerów nie masz najmniejszej o jen. poruczniku Gablencu wzmianki, ani o całej bitwie pod Trutnowem.

— Przyczyną zatrzymania przez N. Pana tytułu „W. Księcia Toskany, Księcia Modeny, Piacenzy i Gwastali“, według doniesienia wiedeńskiego korespondenta *Timesa* ma być okoliczność ta, że wymienione tytuły uważane są za dziedziczne w rodzinie Habsburgów; gdy przeciwnie ty-

tul króla Lombardyi i Wenecyi opierał się na faktycznem posiadaniu tych krajów.

— Dzienniki włoskie donoszą z Florencyi, że adwokat Manimi, obrońca admirała Persano, zaprosił wice-admirała barona *Tegetthofa* jako świadka w sprawie oskarżonego.

— W skutek zaboru zapasów tytuniu przez Prusaków, skarb poniósł szkodę 891,898 zlr.

— Depesza z Tryestu utrzymuje, że cholera tam całkiem ustała.

— Listy cesarskie, wystósowane w Bernie do ministra stanu, arcybiskupa itd., jak niemniej listę osób, które otrzymały ordery, jutro podamy. Dziś tylko nadmieniamy, że N. Pan nadał między innemi krzyż kawalerski orderu Leopolda, Antoniemu hr. *Ledóchowskiemu*, właścicielowi dóbr w Morawie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 października. Dziś po południu o 3ciej ma się odbyć zebranie w sali hotelu Saskiego w celu ukonstytuowania nowej resursy pod nazwą mieszczańskiej.

— We lwowskim obrębie rządowym, to jest we wschodniéj Galicyi do 2342 chorych na cholerę według ostatniego wykazu pozostałych, przybyło do d. 8 października 4815. Z ogólnéj téj ilości 7157 wyzdrowiało 2162, umarło 2085, pozostało w leczeniu 2910. Cholera pojawiła się w 156 miejscach obwodu Kołomyjskiego, 111 Stanisławowskiego, 79 Czortkowskiego, 59 Brzeżańskiego, 38 Stryjskiego, 56 Tarnopolskiego, 9 Złoczowskiego, 6 Lwowskiego, 2 Żółkiewskiego i 1 Sanockiego. Od początku wybuchu cholery, tj. od d. 3 lipca, w 517 miejscach liczących 756,428 ludności, chorowało 25,232; z tych wyzdrowiało 10,029, umarło 12,293, pozostało w leczeniu 2910.

We Lwowie zachorowało od 3go do 14go paźdz. 30 osób, z tych 14 umarło.

— We Lwowie umarł 18go bm. Antoni Zaleski, syn Wacława byłego gubernatora Galicyi (znanego w piśmiennictwie jako Wacław z Oleska), młodzieniec pełen nadziei, mający zamiar oddać się zawodowi nauczycielskiemu i zajmujący się gorliwie literaturą.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 19 paźdz. *Zeidllers Correspondenz* donosi: Traktat pokoju z Saksonią nie warując ustającego zajęcia Saksonii przez wojsko pruskie, lecz tylko tymczasowe aż do zreorganizowania wojska saskiego (albowiem takowe po swojem zreorganizowaniu na wzór pruski, podlegać będzie dowództwu pruskiemu, tak jak wojska innych krajów związkowych. *Red. Cz.*)

Sztutgart 19 paźdz. *Staats Anzeiger* donosi dziś urzędownie: Hr. Linden przeniesiony na pensyę; bar. Spitzemberg mianowany posłem w Berlinie, bar. Ow posłem we Florencyi, bar. Thumb posłem w Wiedniu, bar. Saden rezydentem w Karlsruhe. Tenże dziennik donosi w części nieurzędowej z Wiednia, że mianowanie bar. Beusta ministrem austryackim spraw zagranicznych, dosyć jest pewnem.

Kassel 19 paźdz. Dziennik praw ogłasza rozporządzenie z d. 13 b. m. względem obowiązku służby wojskowej w nowo nabytych krajach. Powszechny obowiązek służby wojskowej według przepisów obowiązujących w monarchii pruskiej zaczyna się od 1 stycznia tego roku, w którym popisowy kończy lat 21. Uwolnieni na mocy ustaw krajowych od służby wojskowej, są i nadal uwolnieni od służenia osobiście. Przepisy względem jednorocznej służby wchodzą w życie, tak iż obowiązani do r. 1868 włącznie, uwolnieni są od składania dowodów naukowego wykształcenia.

Paryż 19 paźdz. *Monitor* mówi, że śmierć Thouvenela jest stratą dla Cesarza i kraju. Imie jego, z którem wiąże się nabytek Nicei i Sabaudyi, słuszny i najzaszczytniejszy żal po sobie zostawia.

Paryż 19 października wieczór. *La Patrie* zaprzecza swoje własne doniesienie, o nocie francuskiej do państw katolickich.

Florencya 18 paźdz. *Italie* pisze: Jutro rano odprawi się urzędowe oddanie Włochom całego kraju Weneckiego.

Petersburg 19 paźdz. Sejm Finlandyi zwołany został na 22 stycznia do Helsingfors. — Ukazem cesarskim zwinięty zostaje najwyższy Sąd kryminalny ustanowiony do procesu o zamach, albowiem wszyscy w proces ten wmieszani, zostali już osądzeni.

Konstantynopol 19 paźdz. Grecy usiłowali podpalić flotę turecką stojącą u wyspy Kandyi. Synod grecki zezwolił na usamowolnienie kościoła rumuńskiego. — Na przyjęcie księcia Karola rumuńskiego przygotowano pałac sułtański nad Bosforem. Na jego usługi oddany będzie jeden parowiec wojenny.

Przy zamknięciu dziennika, nie otrzymaliśmy poczt południowych; nie mamy przeto dalszych szczegółów o podróży JCMci.

Faktycznie Wenecya jest już w posiadaniu Włoch. Dziś zaś w niedzielę i jutro ma się odbywać głosowanie powszechne w całym kraju weneckim. Dnia 27go b. m. nastąpi sprawdzenie głosów. Rzecz to tylko formy. Cesarz Austryacki zaprzestał używać już tytułu króla Lombardzko-Weneckiego, ale używa tytułu W. Ks. Toskańskiego, ks. Modeńskiego, ks. Gwastali i Placencyi, podobnie jak używa tytułu ks. Lotaryngii lub króla Jerozolimskiego, bo tytuły te są wyrazem prawa do krajów tego imienia, lecz są tytułami familijnemi; gdy tymczasem tytuł króla Lombardyi i Wenecyi nie był tytułem familijnym i ustaje wtedy, gdy kraje te nie należą do posiadłości cesarskich.

Ministeryalna pruska *Nordd. allg. Ztg* tak pisze o pokoju austryacko-włoskim: „W Wiedniu udają wielkie zadowolenie z tego rezultatu, i jak gdyby nie było innego dziś zadania, jak zbliżyć się ściśle do Włoch i zaprzyjaźnić się z niemi, nie tają bynajmniej, że w zamian za utratę stanowiska we Włoszech, zyskało się wolne ręce do odzyskania dawnego wpływu Austryi w Niemczech.... Jeżeli jednak ta przyjaźń ma służyć za płaszczyk i podporę dla ambitnych planów, któreby mogły zagrozić pokojowi, wtedy charakter jej byłby niebezpieczny i zgubny w swoich następstwach.“ Dalej zaś dowodzi organ rządu pruskiego, że przyjaźń Włoch z Austryą jest nienaturalną. Widać więc z tego, jak w Berlinie obawiają się przymierza Austryi z Włochami i Francyą.

Wiadomo, że telegram petersburski mylnie był doniósł o skazaniu 34 osób na śmierć za udział w spisku Karakasowa; gdy jak nadeszły później wyrok okazał, skazanym był na śmierć tylko jeden Iszutin, a inni na Sybir, do kopalń lub do twierdz. Nie pierwszy raz telegrafy się mylą, ale ponieważ w Rosyi wszystko co jest rządowem, mylić się nie może, zatem *Nord* dowodzi w liście z Petersburga, że telegram ten został sfałszowany już za granicami Rosyi, dla tego tylko, aby Rosyę podać w nienawiść u świata. Zdaje nam się, że na to nie potrzeba było telegramu. Dzienniki rosyjskie ogłaszają dziś szczegółowy wyrok na tych spiskowych. Podamy go następnie. Z wyroku tego przekonywamy się jednak, że Bolesław Szostakowicz i Paweł Majewski, dwaj Polacy w tym procesie figurujący, najmniejszego nie mają udziału w sprawie czy to Karakasowa, czy innych spisków, lecz skazani zostali za ułatwianie ucieczki więźniom polskim z powstania r. 1863.

Dziś *La Patrie* zaprzecza, aby z Paryża wyszła nota do państw katolickich w sprawie rzymskiej. Pozostaje zatem tylko niezaprzeczona wieść o wezwaniu gabinetu florenckiego, aby dotrzymał wiernie umowy wrześniowej.

W Anglii ruch reformistów przybiera coraz większe rozmiary. Ogarnął on już Szkocyę, a w Irlandyi znajdzie pomoc u Fenistów. Pod takim naciskiem żaden rząd w Anglii nie zdoła oprzeć się żądaniom reformy; pytanie tylko zachodzi: na czem się ograniczy, bo żądania dochodzą do głosowania powszechnego.

Monitor wieczorny w swym tygodniowym przeglądzie pomija sprawę rzymską, a obszernie rozwodzi się nad sprawą wschodnią, której spokojne zakończenie przewiduje i winszuje Porcie, że usłuchała rad Francyi.

Do Tryestu nadeszły pocztą Lloyda wiadomości z Aten i Konstantynopola z d. 13 b. m. W Atenach dowiedziano się, że Turcy opuścili cały powiat Selinos. Ministeryum greckie otrzymało kredyt nadzwyczajny na wsparcie rodzin kandyjskich.

Ministeryum tureckie pozostanie na teraz bez zmiany. Urzędowe wiadomości z Kandyi z d. 3go b. m. mówią, że Hussein bej adjutant Kiritli paszy, wysłany do powstańców jako parlamentarz, zamordowany przez nich został. Na Kandyę wysłano w posiłku 2000 Zejbeków z Azyi Mniejszej i tyluż Arnautów. Dżemil pasza, pierwszy adjutant przyboczny Sułtana udał się na Kandyę i powiózł podziękowanie dla Kiritli paszy. Wszyscy podróżni przybywający z Morza Czarnego i Śródziemnego poddani są bardzo ściślej rewizyi policyjnej. Serbia domaga się takich samych praw, jakie otrzymał książę Karol.

W Chili potwierdzony został wybór prezydenta Perez na dalsze pięć lat.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

W Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Rządzca Drukarni Seweryn Dobrzański.